Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 16. — Rok II. Kraków, dnia 20 Kwietnia 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz ᵐ/ₘ	.....	75 groszy.
Kronika „ „	.....	50 „
Nadesłane „ „	.....	40 „
Zwykłe „ „	.....	30 „

NIECHAJ BRZMI ALLELUJA!

Ileż wzniosłych myśli budzi w każdej chrześcijańskiej duszy wielki dzień Zmartwychwstania Pańskiego!

Po wielkim, czterotygodniowym poście, po ostatnim wielkim tygodniu, przeznaczonym na rozważanie męki Zbawiciela naszego nadchodzą radosne chwile rezurekcji. Wesołe Alleluja rolegnie się echem po zmartwychwstałej Ojczyźnie, budząc wszędzie wspomnienia przeżytych chwil bolesnych i niosąc otuchę lepszego jutra, lepszej przyszłości. Otucha ta tem silniej trafia do skołatanej duszy ziemskiego pielgrzyma, że i słońce lepiej już świeci, i z pól zielonych wiatry niosą wonie, bo idzie wiosna, z triumfalną pieśnią po zwycięstwie nad zimą, nad owym symbolem martwoty i śmierci.

Nasza triumfalna pieśń, nasza polska pieśń, winna być tem potężniejsza, że śpiewamy ją na wolności. — Ciężki głaz niewoli został odwalony, wieko trumny zostało precz odrzucone, a na mogiłach bohaterów kwitnie nowe życie.

I jakże tu nie śpiewać, nie usty tylko, ale niewymowną radością przepełnionem sercem? Jakiż potężny zespół dorównać może polskiemu Alleluja?

Wierzyliśmy w moc Chrystusową i nie zostaliśmy zawstydzeni; Chrystusowa moc wskrzesiła Polskę do nowego życia.

Jak Chrystus Pan zawstydził swych wrogów, perfidnych faryzeuszów, — oszalałą tłuszczę i cynicznych sędziów, a dał świadectwo Prawdzie — tak i Polska na wstyd i hańbę swych wrogów, a na świadectwo — prawdzie i sprawiedliwości podniosła się z martwych, przeszedłszy gehennę męki i udręczenia.

I oby nic nie mąciło tego wesołego Alleluja!

Oby ludzkość przekonała się, że jedynie w miłości i zgodzie może urzeczywistniać swe szczytne cele! Że jedynie we wspólnym wysiłku, w bratniej współpracy może osiągnąć pokój i szczęście, do którego dąży.

Oby Polska stanęła w rzędzie narodów chrześcijańskich, którym obcą jest grabież, zachłanność podstęp i obłuda!

O jakże do tego daleko! Kiedyż się to stanie? Kiedyż narody przyjdą do świadomości, że wojna to ostatnie zło, które winno być wymazane z ludzkiego słownika?

Tak, daleko do harmonji i współżycia między narodami... daleko...

A skierujmy wzrok na jeden naród... Posłuchajmy, czy naszego Alleluja nic nie mąci? Czy czysta jest jego melodja?

Nie — bo nie wszyscy u nas wstali z grobu niewoli do onego życia. Nie wstali ze starych nałogów, które przywaliły Polskę grobowym kamieniem. Iluż jeszcze Łazarzów śpi w grobie, skrępowanych staremi wadami. Do nich nie doszedł jeszcze głos Chry

stysowy, zwiastujący pokój i pojednanie. Nie doszedł, bo oni tego nie chcą Stąd tyle jeszcze w Polsce smutku... Stąd swary i kłótnie... Stąd komendę dzierży nad nami żyd!...

Żyd, wróg Chrystusa, wróg krzyża wróg kultury chrześcijańskiej rozdziela nas i niszczy. A my, jak barany, idziemy pod jego komendą. W handlu w przemyśle, w prasie, i już nawet w polityce... Dlatego tyle dyssonansów w naszem Alleluja.

Posłuchajmy, czy z Bolszewji dojdzie nas echo wielkanocnej pieśni? Dojdą jęki, płacz, przekleństwo, zgroza, szatańskie chichoty, piekielny świst. Zburzona świątynia, złamany podeptany krzyż, zatrute dusze dziecięce — a nad tem wszystkiem kosmata dłoń żydowska!

Dla nas memento!

Dlatego usuwajmy wszystko, co mąci harmonję śpiewu zmartwychwstania. Wstajmy z nałóg naszych, byśmy nie zaprzepaścili naszej wolności, wywalczonej krwią bohaterów i naszem pragnieniem wymodlonej — Wyzwalajmy się z haniebnej niewoli żydowskiej. Tylko synowie całkiem wolni wolnej ziemi śpiewać mogą pełną piersią radosne Alleluja.

T. T. B.

Excelsior!

Altissimo poeta Dante, — chluba całej ludzkości, poucza nas w swojem nieśmiertelnem dziele: „Divina Comedia", o sposobie, jakim jednostka, czy to indywidualna, czyto zbiorowa, czy to nawet, cała ludzkość, jako taka posługiwać się ma, jeżeli spostrzeże że w czasie wędrówki swego istnienia zeszła z prostej drogi i znalazła się w ciemnym lesie występku i błędów. I altissimo Poeta opowiada nam że gdy się chciał wydostać z tego lasu, stanęły mu na przeszkodzie trzy bestje, lew, (pycha), pantera (smysłowość) i wilczyca (chciwość), które mu nie tylko uniemożliwiły wydostanie się z lasu, ale spowodowały go do cofania sie ku przepaści, gdzie „słońce więdnieje". W tem zjawił mu się duchowy mistrz jego, który żył 13 wieków przed Dantem, poeta Wirgiljusz, symbol rozumu świeckiego którego kierownictwu ślepo sie poddając i którego rad mądrych słuchając nasz altissimo Poeta uwolnił się od natarczywości trzech wyżej wspomnianych bestyj, piekło, i czyściec, gdzie po oczyszczeniu się z grzechów przeszedł z pod kierownictwa Wirgiljusza (rozumu, pod kierownictwo Beatryczy (łaski uświęcającej), która zaprowadziła go do szczytu Raju, gdzie króluje **„miłość, która słońce porusza i gwiazdy"**.

I my po odzyskaniu politycznej niepodległości, jeżeli weźniemy pod uwagę nasze życie duchowe, to musimy stwierdzić, że i my znajdujemy się w ciemnym lesie, z którego wyjście uniemożliwiają nam wół, źrebak i baranek, przez to że ciągle, natarczywie łaszą się koło nas i zastawiajac drogę prowadzącą z lasu uniemożliwiają nam wyjście z niego. — I Wirgiljusz, gdyby sią zjawił pouczyłby nas, że anonimowa międzynarodówka żydowska, oswoiwszy lwa pantere i wilczycę, przebrała lwa w skórę wołu, panterę w skórę źrebaka, a wilczycę w skórę baranka, i poinformuje nas Wirgili, że u przybranego wołu, zobaczymy zamiast rozdwojonych kopyt — łapę z pazurami, a wilczycę przebraną za baranka, poznamy po zębach w paszczy, i jeżeli się nie odsuniemy od niej, to ona z nas zrobi ofiarę całopalenia na cześć lucypera i pożre nas ze skórą, i z kościami; to samo może nas spotkać, jeżeli się nieodsuniemy od lwa i od pantery.

Po odrodzeniu politycznem musimy się i gospodarczo odrodzić. O ile z ostatniej Polskiej Wystawy Krajowej, widzimy z zadowoleniem, że w dziedzinie przemysłu, zrobiliśmy znaczny krok naprzód, to w dziedzinie handlu, mamy jeszcze bardzo a bardzo dużo do zrobienia.

Jeżeli wglądniemy do dziejów ludzkości, to widzimy, że pierwszym misjonarzem cywilizacji był kupiec, drugim — żołnierz, a trzecim działającym od czasów św. Pawła apostoła. misjonarz. Kupiec, jeżeli się zadowoli uczciwym zyskiem, może nieocenione zasługi oddać, jako pośrednik w wymianie dóbr duchowych.

Lecz niestety w obecnej dobie stan kupiecki ulegając wpływom żydowstwa spadł niżej etycznego poziomu codziennego, i pod wpływem jego nie dopisał swemu szczytnemu posłannictwu, do którego był powołany.

I dla tego, ażeby Polska odpowiedziała misji dziejowej, do której jest powołana, potrzebnym jest, ażeby powstał solidny **stan kupiecki**, i to jest głównem zadaniem t. zw. **frontu gospodarczego.** — Albowiem uczciwie i solidnie wytwarzamy towar tak samo, jak i uczciwie i solidnie uprawiamy produkt rolny, powinien być przez uczciwy i solidny stan kupiecki rozsprzedawany solidnie z uczciwym i solidnym zyskiem, konsumentowi, wszystko jedno, czy spółrodakowi, czy innemu.

Nasz dotychczasowy stan kupiecki rekrutuje się przeważnie z obcego żywiołu, (żydów) nieposiadającego żadnej ambicji, ani pod względem narodowym, ani ogólnoludzkim, żywiołu cierpiącego na dolarium tremeus, którego nie obchodzi, czy Polska w rodzinie narodów osiągnęła należne jej stanowisko, a przeciwnie żywiołu, wyznającego przewrotne zasady etyki, gdzie oszukiwanie i wyzysk jest nakazem wiary, nakazem ubranym w formę dogmatu ściśle przestrzeganego przez żydów.

Spyta się kto, jak my możemy się zabrać do tworzenia **frontu gospodarczego** nie mając w swoich szeregach ludzi jak **Ford** lub im podobnych. — Na to damy odpowiedź, że w 1 listopada 1918 r. zabraliśmy się do obrony Lwowa, chociaż wiedzieliśmy o tem, że w naszych szeregach nie mieliśmy genjalnych ludzi w stylu Napoleona i tp. — Gdyby bowiem wówczas człowiek w stylu Napoleona znajdował się po przeciwnej stronie, to bylibyśmy zlikwidowani w przeciagu siedmiu godzin, gdyż środków było dość, należało ich tylko rzeczowo i celowo użyć. Gdyby natomiast był Napoleon po naszej stronie, to wobec niezaradności przeciwnika byłby potrafił z nim się załatwić **w ciągu czternastu dni,** gdyż my nie mieliśmy nic; więc należało środki obrony stworzyć i ich tylko celowo użyć. — Ponieważ nie mieliśmy wśród nas genjusza wojskowego, obrona trwała trochę dłużej, — ale zamierzony cel osiągnęliśmy mimo dłuższego trwania walk. — Tak samo ma się sprawa i z przedsiębiorstwem akcji na tle gospodarczem. Budapeszteński klub katolicki (Katholikus kör) jest właścicielem jednej ślicznej dwupiątrowej kamienicy w mieście, gospodarstwa rolnego na wsi na którem uprawia się winogrona, i jeszcze kilku przedsiębiorstw a mimo to założony został przed 35 laty, przez biednych katolickich studentów, do grona których należał i po dziś dzień do tego stowarzyszenia należy wielki przyjaciel Polaków Dr. Isembery Istvan (Stefan)). — Dla tego wiara w naszą dobrą sprawę musi nas ożywiać. Musimy przedewszystkiem solidnie postępować, gdyż w przeciwnym razie na miejsce tałmudysty dalibyśmy nie uczciwego katolika. A my chcemy, ażeby na miejsce oszusta tałmudysty przyszedł solidny, uczciwy i rzetelny Polonus, obsługujący duchowy łącznik Polskiego Społeczeństwa z innymi narodami. — W dzisiejszej dobie widzimy, że narody i okupowane kraje zamorskie burzą się przeciw Anglji. — Dla czego? Ha! odpowiedź krótka: kupiec nie dopisał, gdyż miał tylko interes swój i swoich spółwyznawców na oku, a o konsumentów lub producentów innych narodowości i wyznań nie dbał wiele. Jeżeli Sieroszewski przymawiając do polskich rolników we Francji powiedział że każdy musi być „małym konsulem" Rzeczypospolitej Polskiej, to to samo mówimy my, że i każdy kupiec polski powinien być małym misjonarzem katolickiej akcji. — Niech usunie od swego boku za baranka przebraną wilczycę, a przyczyni się w znacznej mierze do odrodzenia społeczeństwa. — Musi sobie zachować w pamięci, że **Polska** jest tem dla innych cywilizowanych ludów świata, czem **Lwów** jest dla Polski. Gotujmy drogę dla Chrystusa Zwycięzcy, a naszem hasłem jest: „Excelsior".

Jan Kozicki.

Pierwsze jaskółki „wiosny ludów"

MOTTO:

„Na trupach i gruzach wojny i rewolucji światowej, pozostaną tylko żydzi i ich złote miljardy". (Dostojewskij, 1882). —

Uświadomienie faktu **niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu chrześcijańskiemu ze strony** niewidzialnej **konspiracji żydowskiej**, staje się nakazem moralnym w Polsce, gdzie wpływy żydowskie są stokroć potężniejsze, niż w państwach sąsiednich (za wyjątkiem Rosji). Jaką drogą postępuje owa tajemnicza konspiracja żydowska objaśniają nas, tłumaczone z rosyjskiego **„Protokoły mędrców Sjonu"**, których **oryginały, wykradzione zostały z mieszkania Herzla, założyciela Sjonizmu** — i głoszone drukiem. Pisane przed trzydziestoma laty, omawiają w szczegółach plan **opanowania świata** przez żydów, referowany w bezczelny sposób przez Hercla, na pierwszym **Kongresię Sjonistycznym w r. 1897** w Bazylei, omawiają system **poniżenia i opętania ludów przez wojny, rewolucje, pornografję, w sztuce i nauce, szerzeniu pijaństwa** i t. d. Jak dalece świadomy jest tych środków żyd „wojujący", o tem przekona Czytelników kilka cytat, które przytoczę:

„Trzeba, aby przemysł nasz (żydowski) wyssał z ziemi i pracę i kapitały, oraz ażeby przez chytrą spekulację **oddał w rece nasze wszystkie pieniądze całego świata.** Wówczas **„goje" ukorzą się przed nami,** byleby wyjednać dla siebie prawo istnienia" — (Prot. 6).

„Podniesiemy płacę zarobkową, co jednak nie przyniesie żadnej korzyści robotnikom, bo **jednocześnie wywołamy drożyznę artykułów pierwszej potrzeby"** (Prot. 6).

„Na każdy objaw przeszkodzenia nam, **musimy mieć możność wywołania wojny** z sąsiadami **w tym kraju, który ośmieli się sprzeciwić naszym planom"** (Pr. 7).

„My **jesteśmy źródłem terroru wszechobejmującego,** mamy na usługach ludzi wszelkich poglądów, wszystkich zaprzęgliśmy do pracy" (Prot. 9).

WIOSNA.

Słońce się z mglistych otrząsa chmur,
z dolin i gór
Zimowe, śnieżne spada okrycie;
jasnym połyskiem srebrzą się wody,
w łonie przyrody
wre życie!

I znów na ziemię powraca raj!
Pola i gaj,
napełnia nuta jakaś radosna;
kwiat swe tulące zrzuca osłonki,
Wonią tchną łąki,
To Wiosna!

Skowronek wzbił się w powietrzny szlak!
Miły to ptak
gdy na skrzydłach zawieszon śpiewa,
i cały urok rozkwitłej wiosny
w swój śpiew miłosny
przelewa!

O, gdyby serce mogło tak żyć,
Tak słodko śnić;
Z uwiędłych marzeń, z uczuć zarodu,
po burzach życia znów się ocucić,
Kochać i nucić
jak i za młodu!....

ix.

„Rozczłonkowanie na partje oddało wszystkie ludy do dyspozycji naszej, bo chcąc prowadzić walkę, trzeba mieć **pieniądze, które są w posiadaniu naszem**" (Prot. 9).

Nie koniec na tem. Mózg hydry żydowskiej, w osobie tajemniczej konspiracji dyktuje całemu motłochowi semickiemu środki owej strasz liwej walki. Wpaja w nich, że „**chrześcjanie-katolicy to bydło robocze i niewolnicy żydów, posiadający twarze ludzkie, jedynie dlatego, by przyjmowanie od nich usług, nie było zbyt wstrętne dla żydów". (Ks. Sanh.)**

Oto co **mówi Teodor Hercl**, bożek idjotycznego Sjonizmu, w „protokole" pierwszym:

„**Alkoholem wprowadzimy zgniliznę w dusze i ciała „gojów".** Spojrzcie na odurzone wódką zwierzęta? Czyżbyśmy mieli pozwolić, aby i „nasi" doszli do podobnego stanu? Narody „gojów" odurzone są przez nas wódką. **Młodzież ich zatraciła inteligencję, wskutek wczesnej rozpusty, do której podjudzana była przez naszych agentów w postaci guwernerów, lokajów i kobiet** w miejscach rozrywek gojów".

A w protokole 13: „W krajach stojących na czele, **stworzyliśmy i tworzymy literaturę brudną, wstrętną, szaloną, którą karmimy „gojów".** - - W całej Europie **musimy wywołać rewolucję.** Musimy jednak **działać** ostrożnie, **podstępem**, udawać uczciwych. W ten sposób, **oszukamy naród „gojów"**, który nas będzie uważał za zbawców" — (Prot. 7).

Bo „**goje to stado baranów, my zaś jesteśmy wobec nich wilkami**, a wiecie wszak, co się staje z owcami, kiedy do owczarni zakradną się wilki?" (Prot. 11).

I dalej w protokołach 15 i 17, przemawia zboczeniec żydowski do semickiego motłochu: „**Kiedy Król Izraelski wdzieje** na swoje święte czoło koronę, zaofiarowaną mu przez Europę, — **stanie się patrjarchą świata, a „Król żydowski będzie rzeczywistym papieżem"!**

Oto co głoszą sławne „Protokoły mędrców Syjonu"! Kto je przeczyta uważnie, ten **wie, kto jest wrogiem naszej ojczyzny, który poniżaniem, zamętem, truciznami** i wszelkiego rodzaju ciężarami ciskanemi na plecy chrześcijan **postanowił zawładnąć światem!** Wzburzyć **się musi i zatrwożyć polska opinja publiczna**, poruszyć **czujność społeczna!** Zdawanie sobie sprawy ze zbliżającej się katastrofy, nie zażegna niebezpieczeństwa — **musi nastąpić okres zbiorowego czynu, zespolonego** świadomą wolą samoobrony! Wierzymy, że okres **ten następuje! Cynizm żydowstwa, jego łotrowskie postępki i zbrodnie dochodzą kulminacyjnego punktu.** A gdy go przejdą, **zabłyśnie dzień**, który zapisany będzie w księdze ludzkości! **Dzień straszny, dzień zagłady plemienia żydowskiego — dzień zwycięstwa sprawiedliwości.**

Wpatrzeni w walący się tron Rosji, **w krwawą plamę Jerozolimy** — **oczekujemy tej chwili! Nie mamy wprawdzie armat, mieczów, ni bomb, lecz bronią naszą jest Bóg i Ojczyzna! Z temi hasłami stajemy do walki z pierwszemi jaskółkami tej „wiosny ludów", lecacemi na zew „mędrców" — do Polski!**

W przededniu nowej rewolucji w Palestynie.

POCHÓD ARABÓW PRZEZ PALESTYNĘ. — KARABINY MASZYNOWE NA ULICACH JEROZOLIMY.

Żydzi przeżywają obecnie dnie trwogi. Również i rząd Anglji jest mocno zaniepokojony stanowiskiem plemion Arabskich, które **rozesłały onegdaj wici po całym kraju, nawołujące** wiernych Mahometan do **zbrojnego wystąpienia przeciwko żydom.** Dlatego też w związku ze zbliżającemi się świętami arabskiemi „Nobi—Musa", **rośnie obawa nowej rewolucji antyżydowskiej.** Władze angielskie wydały daleko idące zarządzenia. **Na ulicach Jerozolimy, biwakują oddziały karabinów maszynowych.** Również silnemi **oddziałami wojska obstawiono wejścia do miasta.** Pomiędzy Arabami, szerzy się **agitacja** podobna do protestacyjnego marszu **Hindusów Ghandhiego**, a mianowicie organizowany jest demonstracyjny **pochód Arabów przez Palestynę.**

Naczelnem hasłem jest **bezwzględny bojkot żydów, w szczególności zaś propaganda nie sprzedawania im ziemi.**

Rzecz zrozumiała, że wśród ludności żydowskiej w Palestynie panuje **silne zaniepokojenie.** Ostatnie **krwawe dni** w tem królestwie żydów wykazały, **do czego zdolni są Arabowie broniący się przed przybyszami.** Ekscesy, przygotowane na okres świąt arabskich **mogą przybrać groźne rozmiary, w skutkach straszne dla żydów.**

Możeby tak teraz, talmudyści krakowscy wyemigrowali do Palestyny? Radzimy z całego serca!

Cały naród stanąć musi

do walki z alkoholizmem.

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA.

Ofiarnym wysiłkiem całego Narodu Państwo nasze wywalczyło sobie niepodległość. „W proch i pył" rozsypali się jego śmiertelni **wrogowie zewnętrzni.** Lecz na tem nie koniec — Polska tak długo nie ugruntuje swojej niepodległości, jak długo społeczeństwo polskie nie zapewni sobie materjalnego i duchowego dobro bytu. **Największym wrogiem wewnętrznym dobrobytu społeczeństwa polskiego jest „alkohol". Walka z nim i trudna i ciężka, wiele wymaga ofiar i poświęcenia. Ale walka ta,** to konieczność życiowa, to dziś największe i najważniejsze przykazanie Narodu. **Podjąć ją i prowadzić Naród musi tak długo, aż zwycięży.** Podjąć ją musi przedewszystkiem **Rząd i Sejm** zapomocą ustaw, a społeczeństwo zapomocą wieców i plebiscytów antyalkoholowych.

Do walki tej Naród musi wystąpić natychmiast. Wróg bowiem nie śpi, co więcej, wróg atakuje!! Oto w chwili, gdy Naród broniąc się przed gospodarczą nędzą i ruiną, samorzutnem głosowaniem usunął ze swego otoczenia **alkohol i szynki, główne źródła nędzy wśród najszerszych** warstw **społeczeństwa, w takiej ciężkiej chwili znalazły się dwa kluby poselskie:** — niemiecki i ukraiński, — które **do ustawy przeciwalkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 r. wnoszą projekt noweli.** Nowela ta między innemi punktami: 1) **Trzykrotnie blisko powiększa ilość szynków** t. j. jeden na 1000 zamiast na 2.500 mieszkańców według obow. dzisiaj ustawy. 2) **zmniejsza ustawową odległość szynków od szkół, kościołów,** sądów, fabryk ze 100 metrów na 50 m., 3) **dożywotnio zatwierdza wszystkie koncesje szynkarskie dotychczasowym właścicielom,** którzy je od 10 lat lub dłużej posiadają, 4) **żąda wysokiego odszkodowania tym, którzy koncesje tracą.**

Jednem słowem, **nowela wniesiona przez mniejszości narodowe,** z pośród których **rekrutują się głównie szynkarze**, gdyby została uchwalona — **za wszelką cenę chce rozpić Naród polski, wydrzeć z Niego ostatni ciężko zapracowany grosz i w końcu z torbami puścić na żebry. Nowela ta pragnie spotęgować gospodarczą ruinę Polski, a tem samem spowodować Jej polityczną zgubę.**

Czyż wobec tak widocznego ataku wewnętrznych wrogów naszego Państwa na jego dobrobyt i potęgę, społeczeństwo polskie pozostanie biernem i bezczynnem?!! Czy pozwoli się wtrącić do przepaści szynkarzom? Czy dopuści do uchwalenia niesłychanej i wprost bezczelnej noweli bez protestu?

Chybaby samobójstwo chciało popełnić! **Jak Polska długa i szeroka, zabrzmieć musi jeden wielki krzyk protestu: PRECZ Z ALKOHOLEM! Precz z antypaństwową nowelą,** precz z tymi, którzy Naród Polski pchają do przepaści! Nie damy się bie cofnąć z drogi ku zdobyciu należnego stanowiska wśród kulturalnych narodów. **Nie damy degenerować i deprawować dusz dla dobra szynkarzy,** którzy w ciągu 10 lat niepodległości Państwa **dość mieli czasu dla znalezienia sobie szlachetniejszego źródła dochodów.**

Przez alkohol prowadzi droga do więzień, domów dla obłąkanych, do zaniku poczucia własnej godności — spodlenia — zniszczenia gniazd rodzinnych — i nędzy. — **Z trzeźwości wynika zdrowie duszy i ciała, dobrobyt i radość życia.** — **A więc wszyscy winni przystąpić do walki z alkoholizmem i pijaństwem!**

Do walki z alkoholizmem stanąć musi zgodnie całe społeczeństwo ! W tym celu **zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich zdrowo myślących Obywateli,** a przedewszystkiem do Duchowieństwa, Nauczycielstwa, Lekarzy, działaczy wszelkich organizacji społecznych, zawodowych i kult.-oświatowych, oraz Redakcyj pism lokalnych, aby **jaknajrychlej przystąpili do masowego urządzania wieców obywatelskich po miastach i wsiach całej Polski.** Uchwały podjęte prosimy przesyłać pod adresem Krak. Komitetu Obywatelskiego. Kraków, ul. Czarnowiejska 1, — który udziela listownie wszelkich wyjaśnień i wskazówek. Nadesłane uchwały i sprawozdania umieszczone w pismach prowincjonalnych — prześlemy do Warszawy decydującym czynnikom w tej sprawie.

Krakowski Komitet Obywatelski.

„Gdzie Twoje serce"....

miss Polonjo ?..

SENTYMENTALNA EPISTOŁA DO P. BATYCKIEJ.

Nie piszę nigdy o kobietach, ani do kobiet. Temat w którym występuje niewiasta zamiast się pod piórem mojem skrystalizować, rozwleka się w nieskończoność, w jeden hymn słodko - sentymentalny na cześć kobiety.

Dziś jednak przyjąwszy na siebie wszystkie obowiązki redaktora (oczywiście za wyjątkiem kryminału!) pisać mam o stuprocentowej kobiecie, o najpiękniejszej z cór Ewy, krainę polską zamieszkujących, — o pannie Zosi Batyckiej, „miss Polonji"!

Boże! Ty widzisz?... W dodatku pisać mam ostro, z oburzeniem, tak, jak nakazuje sumienie redaktora pisma, broniącego interesów chrześcijan przed żydami!

W istocie, jestem na Ciebie „miss Polonjo" troszeczkę zły. Onegdaj wpadł mi w ręce „Kurjer" z Twoją podobizną, dziś, lwowska „Gazeta Poranna"! Fotografje arcymiłe i przy

znam — dzieki nim właśnie, nie piszę powyższego, ostro zatemperowanem piórem irytacji, jeno łagodnie i sentymentalen jak zawsze, żywiąc tę niepłonną nadzieję, że głos mój nie będzie przysłowiowym grochem, rzucanym o ścianę (tylko nie płaczu!)

Bo oto pod swą milutką buzią reklamuje panna Batycka „świeży kwiat" (Neige de Fleurs) — krem żydowskiego wyrobu wychwalając pospolite jego zalety i dobroć.

O, miss Polonjo, „gdzie Twoje serduszko"... dobrej Polki i chrześcijanki? śpiewam!

Reklamować obce wyroby, których w kraju mamy poddostatkiem, a w dodatku wątpliwej jakości wyroby żydowskie, to przecież nie licuje z tkliwością Twego polskiego serduszka i powagą obywatelki-Polki! Wiem że Tobie, jako wschodzącej gwiazdce ekranu polskiego — reklama jest konieczna. Jednak podobna do niczego nie doprowadzi. Mam inną, niezawodną. Oto ofiaruję Ci wspaniałomyślnie serce swoje, niespożyte serce dziennikarskie, które jak przysłowiowa „kaczka" pławi się w krystalicznem źródle uwielbiania Twej osóbki!

Proszę więc powyższe zapamiętać rzucić precz „śnieżny kwiat" i od żydów stronić! W przeciwnym bowiem razie byłbym zmuszony wycofać bezcenną propozycję i zatrzymać serce swoje dla siebie!

A szkoda, bo dobre i poczciwe!...

ix.

Robactwo, siarka i karbol

przymieszką do cykorji wyrobu Francka!

DALSZE SZCZEGÓŁY Z TAJNIKÓW PRUSKICH ZAKŁADÓW W SKAWINIE. — JAK ŻYD — FRANCK NISZCZYŁ POLSKI PRZEMYSŁ KAWOWY? — JAK SIĘ WYRABIA CYKORJĘ „KOSZERNĄ"?

Od jednego z naszych Czytelników, fabrykanta kawy, otrzymujemy korespondencję, omawiającą dalsze szczegóły tej sensacyjnej afery, która poruszyła całe polskie społeczeństwo, a które poniżej zamieszczamy:

Podczas wojny prusko - austrjackiej, „**Franck**", ojciec **dzisiejszych właścicieli** fabryki Skawińskiej, **jako żyd neutralny uciekł do Austrji i tutaj w Lincu założył sobie wytwórnię cykorji**, skąd, drogą podboju **przedostał się do Małopolski, ówczesnej Galicji.**

Przed dwudziestoma laty rozpocząłem z nim walkę i chociaż szedłem z gołemi rękami i bez znajomości tej dziedziny produkcji — szala zwycięstwa poczęła się przechylać na moją stronę. Za pożyczone 300 koron wziąłem się energicznie do pracy, z takim zapałem, że ze **wszystkich silnie przez niego zajętych placówek coraz skuteczniej go wypierałem.** Doszło do tego, że **Franck zmuszony był** nie tylko ceny według moich regulować, ale w dodatku musiał jako kontrabroń **wprowadzić swoje osławione „Enrillo"**, które po kilka kg. kupcom wysyłał tak długo **gratis,** aż się u nich przyjęło. Ponieważ jednak taki wysiłek b. mały skutek wywarł i mimo tego **coraz silniej go z użycia wypierałem,** zagrożony w dodatku przeniesieniem mojej wytwórni, aby skuteczniej na zachodzie działać, o dziwo, **buduje Franck fabrykę w Skawinie,** aby mógł się przed naszem nie umiejącem się orjentować społeczeństwem działać jako **firma „krajowa".**

Prócz tego po różnych instytucjach wychowawczych i szpitalach **głosił** przez swoich agentów, że jest katolikiem, **dawał tańsze** odemnie **ceny, i** różne ulgi, **biorąc tem na lep duchowieństwo i SS. Zakonnice,** a mnie tem samem rugując.

Te wszystkie sztuczki nie byłyby jednak Franckowi pomogły, gdyż **produkcja moja, przez solidne postępowanie** i solidny towar, z roku na rok **rosła jak na drożdżach.** I byłoby dotąd wszystko dobrze, **gdyby nie upadek Austrji.** Z jej upadkiem, nastał, o ironjo! i mój upadek...

Z powstaniem naszego państwa Polskiego, wziąłem się energicznie do pracy społecznej, przestrzegając przy tem głośno przed **nebezpieczeństwem żydowskim.** Ciemne jednak indywidua nie tylko żydom o wszystkim donosiły, ale wręcz do zemsty nademną zachęcały.

Rozumie się, żydostwu nie trzeba było dóżo mówić, skupili się przeciwko mnie i przy każdej **komisji obywatelsko - podatkowej „robili" ze mnie magnata, tak, że inspektor podatkowy zabrał mi nie tylko kapitał zakładowy** ale jeszcze w dodatku **wysprzedać się musiałem z 5 realności,** które podczas „wrogich" rządów zakupiłem i z **kilku cennych maszyn.** Aby mnie wreszcie zupełnie zniszczyć **rzucili** w całej Małopolsce między żydami **„hejrem" (klątwę)** na **mój produkt.** Udało im się to w zupełności i dziś żydowska **fabryka Francka jest bezkonkurencyjnym panem na całą Polskę!**

Co się zaś tyczy samych wyrobów tejże firmy, to i w tej sprawie nadesłano nam kilka uwag, które **oburzyć muszą wszystkich, dotychczasowych konsumentów produktu** wyrabianego przez zakłady **Francka.**

W r. 1928 **sprowadzono** z zagranicy **wielką ilość** t. zw. „sznitzu",, czyli **suszonych korzeni,** stanowiących surogat cykorji. Kiedy pod koniec wspomnianego roku, zjechała do Zakładów w Skawinie specjalna komisja ministerjalna, **surowiec został ukryty** i usunięty z magazynów z tego jedynie powodu, że **zagnieździły się w niem potworne masy robactwa.** Po wyjeździe komisji, która znalazła „wszystko w porządku" przystąpiono do **oczyszczania surowca z robactwa,** w ten sposób, że **tępiono je siarką.** Rzecz jasna, że **wytrute robactwo zostało zmielone wraz z korzeniami i użyte do wyrobu** „świetnej i odżywczej" **cykorji.**

Podobnie przedstawia się wypadek ze **skonfiskowanym w Poznaniu surowcem,** który, aby fabryka nie poniosła straty, **został sprowadzony do Skawiny, gdzie go poddano desynfekcji karbolowej i następnie użyto do produkcji.**

W podobny również sposób wyrabia Franck **cykorję „koszerną",** która w handlu występuje pod specjalną etykietą **z napisami hebrajskimi.** Głównymi składnikami cykorji „koszernej" są **oliwa jadalna** i t. zw. **lodes,** których to **żydzi dostarczają sami** Zakładom w Skawinie. Ponieważ jednak **przy jej wyrobie,** obecnym **musi być rabin,** przez cały czas trwania przy tym obrzędzie **tałmudysty wyrób odbywa się** normalnie i **sumiennie.**

Kiedy jednak **ten odchodzi, miejsce oliwy i lodesu zajmują... karbolowane robaki i siarka.**

Oto jakim produktem **karmi polskie społeczeństwo prusko - żydowska fabryka** Francka! Zaznaczywszy niniejsze punkty, zwracamy się do **odnośnych władz, do Ligi Zdrowia, województwa i ministerstwa** z żądaniem, by jaknajrychlej i **jaknajskrupulatniejszemu badaniu poddano surowiec tkwiący w magazynach Zakładów fabryki Francka w Skawinie.**

Wice-burmistrz w chałacie i jarmułce!

Z TAJNIKÓW MIASTA SZERESZEWA NA POLESIU. — ŻYDZI CHCĄ UKAMIENOWAĆ SEKWESTRATORA. — PRECZ DO PALESTYNY!

Szereszew, 15. IV. 1930.

Miasto Szereszew, zapadły kąt Polesia, to druga Palestyna. **Żydzi** rozpanoszyli się do niemożliwości. Był czas, że **bili policjantów,** a sprawki te uchodziły im bezkarnie. Nic też dziwnego, że z każdym nowym urzędnikiem, z którym mają bezpośrednią styczność prowadzą pertraktacje, **stawiając swoje ultimatum w formie: „jak pan nie będzie z nami, to pana tu długo nie będzie". Zastępca burmistrza, zacięty wróg chrześcijan urzęduje w chałacie i jarmułce. Gdyby, o zgrozo, ujrzał go tu jakiś zagraniczny gość, piękne miałby wyobrażenie o Polsce.** Korzysta też on ze swego tytułu burmistrza i syn **jego nie służy przy wojsku, niby jedyny** żywiciel rodziny. **Pan burmistrz ma przy tem swój sklep, więc handluje** i ma siły i zdrowie zarobkować, ma pensję zast. burmistrza i żadnych żywicieli mu nie potrzeba, tembardziej że pod bokiem ma dwuch synów, z których jeden ma sklep z żelazem, a drugi — win i wódek (rarytny geszeft na Polesiu).

Są też pp. Aranowicze — „4 budrysów", którzy mają restaurację i hotel, a przy wojsku żaden nie służył i nie służy. Dlaczego — to nie zbyt jasna sprawa.

Na zakończenie jeszcze jeden fakt.

Magistrat ma **sekwestratora, który jest postrachem dla żydów, jako bezwzględny przy ściąganiu podatków.** W dn. 19 ub. miesiąca **dorosły żydziak kopnął** 10-letniego syna sekwestratora tak dotkliwie, że dziecko z bólu padło, co widząc ojciec, nie mogąc się pohamować **wymierzył policzek żydziakowi. Ten natychmiast organizuje całą bojówkę, która napada wieczorem na dom sekwestratora** i zaczyna się walka. Widzieć było zaślinionych żydów i żydziaków i rozczochrane żydówki z **kołkami, kamieniami, skóra cierpła** i przypominały się czasy biblijne, kiedyto faktycznie **kamienowano.** Gdyby nie **interwencja munduru oficerskiego,** w którym występował tego dnia kierownik szkoły i sekwestratora, ojca poszkodowanego dziecka, byliby niechybnie zakatrupili.

Nie dosyć na bojówce. Co tu kahał, zaraz po zajściu zbiera się w bóżnicy i uchwala (coś trąci bolszewizmem) wyrzucić sekwestratora z magistratu.

Nawet specjalna delegacja jedzie w tej sprawie do p. Starosty.

Jaki sprawa przybierze obrót — niewiadomo. Narazie stwierdzamy potrzebę niezbędnego zorganizowania chrześcijan z Seryszewa, którzyby ukrócili samowolę i arogancję żydów i przepędzili „p. burmistrza" w hałacie i jarmułce do Palestyny.

j. g.

Stańmy do walki

z żydowskiem kupiectwem!

ODEZWA.

Obywatele! Polska zalana towarem zagranicznym!!

Szczególnie w Małopolsce prawie we wszystkich sklepach żydowskich. 90 proc. towarów, stanowią wyroby zagraniczne.

Dochodzi do takiego absurdu, że dwadzieścia sklepów trzeba przejść, zanim dostanie się kołnierzyk wyrobu polskiego. Wszędzie oferują kupcy żydowscy towar zagraniczny. Przykładów takich znamy tysiące. Jestto wielka niesumienność i nieuczciwość ze strony żydowskiego kupiectwa, godna napiętnowania!

Małopolska wygląda jak placówka wyrobów wiedeńskich i berlińskich.

Rozpoczynając radykalną akcję w obronie przemysłu krajowego, **wzywamy całą uczciwą prasę polską** do zajęcia odpowiedniego patrjotycznego stanowiska w tej sprawie. Nadeszła nadzwyczaj groźna chwila. Zewsząd słyszymy o masowych redukcjach! I rosną masy zrozpaczonych bezrobotnych polskich obywateli.

Czuwajmy!

DODATEK ŚWIĄTECZNY
DO „HASŁA PODWAWELSKIEGO" NR. 16.

Święto wiosny i miłości.

Oto obchodzimy dzisiaj dwunaste Święto Zmartwychwstania Pańskiego w wolnej, niepodległej ojczyźnie!

I jak roku każdego, tak i dzisiaj zasiądziemy odwiecznym zwyczajem przy biesiadnym stole i dzielić się będziemy „święconem" i z serca płynącemi życzeniami. Nie będzie wów czas pośród nas wrogów ni nieprzyjaciół, ani nie będzie w nas nienawiści, jeno płonąć nam będzie w sercach lampka ducha pogodnego, cisza wiosny i miłość. Bo dzień Zmartwychwstania Pańskiego jest dla nas dniem przebaczania i wzajemnego odpuszczania sobie win i grzechów popełnionych, dniem, który ludzkość całą komunikuje słońcem wiosny i wiarę w odkupienie świata! Znikają w dniu tym wszelkie różnice klasowe, podziały i upośledzenia moralne: niema ani nędzarzy, ani bogaczy, wielkich ni maluczkich, uczonych ani prostaczków. Wszyscy są jako równi sobie, jako dzieci Chrystusowe sobie podobni. I jako Syn Boży nie dzielił w Wieczerniku uczniów swoich na takich czy owakich, tak i my, jako jedna rodzina chrześcijański zasiadziemy przy „święconem" jako dzieci jednego Boga i jedrej wiary!

Święto Zmartwychwstania!... Śpiewają dzwony rezurekcyjne, świątynie z wieżyc kościołów chwałę Boża głoszą! W takt dzwonów spiżowych poczynają bić serca ludzi jakąś radością nabożną i miłością ku Zmartwychwstałemu!... Jasność przyoblekła świat, uśmiechają się radośnie twarze ludzi, jakaś niewysłowiona słodycz wpływa w serca i dusze!..

Zmartwychwstanie!...

Lecz i niejednemu łza zabłyśnie w oku w dniu tym najświętszym, niejedną piersią wstrząśnie łkanie i płacz pełen bólu, rozpaczy czy troski! Nie jeden spojrzy na nagi stół, na którym prócz Baranka Wielkanocnego, nie będzie ani cienia sutej zastawy i łzami obmyje dolę swoją! I będzie tysiące takich domów, które w dniu tym ukoi sieroctwo, głód i nędza. Nie będzie komu dzielić się święconem, ani życzeń składać, albo i nie będzie się czem dzielić!...

Lecz Syn Boży, który w pierwszym rzędzie umiłował maluczkich i cichych, wejrzy na ich nędzę i ubóstwo, i najszczęśliwszymi ludźmi w dniu tym ich uczyni.

I kiedy zagrzmią dzwony zwiastujące „Alleluja", Chrystus w pielgrzymkę do tych najmniejszych pójdzie, uciszać ból, osuszać łzy, łagodzić nędzę i cierpienie! Wniknie w ciemności suteryn i poddaszy, w ubóstwo lepianek i chat, rozświetli mroki jasnością Zmartwychwstania i serca ciepłem wiosny ogrzeje! A tam gdzie głód i nędza roztoczyły swe pazury, zasiądzie przy stole z dziećmi swojemi i dzielić się z niemi będzie najświętszem Swojem Ciałem, oko ojczyzny naszej i Wiary chlebem powszednim!..

ix.

—o—

Na Zmartwychwstanie!

W chwilach niemocy modlę się do Ciebie,
Tyś dawcą świateł tajemniczych Boże!
Wielki i Możny w Krwi i ducha chlebie,
daj niech nadzieję górnych pragnień złożę!
I daj mi słońce i władzę rozkwitu,
dziś pieśń na stopniach Twego kładę tronu!
Pogromco nocy, możny Twórco świtu,
pozwól mi dotrzeć do skarbca twych plonów!
Niewyczerpanyś — więc stwórz nowe światy,
Niech Imię Twoje blasków płonie morzem
w dniach wiekuistych pogrąż noc zatraty,
niech światłość wieczna będzie sercem Bożem!
W chwili niemocy dziś staję przed Toba,
i przed tron kładę pieśń co drga żałobą,
Korną skroń chylę, przed Tobą w pokorze!
Daj mi dzień jasny! - daj dzień Zmartwychwstania,
bo czekam smutny! I w blaskach zarania,
modlę się cicho »przyjdź Królestwo Boże«,
zdejm z serca bóle i męki trawiące,
okryj snu płaszczem powieki drgające,
i rozniec w sercu mem płomień miłości,
bym w duszy znalazł drogę do wieczności!

Jak wyglądał Kraków
przed wiekami?

KRAKÓW NA GRUZACH CARRODUNUM. — W X WIEKU KRAKÓW — POTĘGĄ! — STRASZLIWY POŻAR W R. 1125. — RYNEK KRAK. I JEGO ROLA W DZIEJACH MIASTA. — JAK ZWANO ULICE?

Jeden ze starożytnych autorów **Ptolemeusz**, alexandryjski geograf, żyjący w wieku II-gim ery chrześcijańskiej, w dziele swem przywodzi nazwisko miasta **Carrodunum**, leżące go nad brzegiem Wisły, w prawdziwość którego to wywodu uczeni nie wątpią, przyznając że **Kraków na miejscu starożytnego Carrodunum jest zbudowany.**

W historycznem, dotąd w ustach ludu dochowanem przysłowiu: „nie odrazu Kraków zbudowano", mamy krótko skreślony obraz powolnego jego wzrastania. Jeszcze blisko epoki swego założenia, bo **w w. X.** znajdujemy w dziejach naszych wzmiankę Krakowa, dowodzącą, że **już wów czas był znakomitem miastem. W r. 1125** za Bolesław Krzywoustego **„świetnie wzmagające się miasto Kraków,** lubo drewnianemi gmachami zabudowane, bogate owocami han dlu, zamożnością i obfitością sławne, **ze wszystkiemi świątyniami i gmachami, pożar w perzynę obrócił i na długi czas w nędzy pogrążył".** (Długosz, Ks. IV.)

Do roku 1240 w kronikach naszych **zalega głuche milczenie o dziejach i wzroście miasta. Dopiero w r. 1241,** kiedy Tatarzy napadłszy na Polskę, Kraków spalili, Bolesław wstydliwy miasto **odbudowywać począł i dał mieszczanom Krak. wójta. Od tego czasu więc, datuje się stanowisko dzisiejszego prezydenta miasta.** Od r. 1285—1332, Kraków przechodził różne koleje losu. Dopiero w r. **1333** kiedy wstąpił na tron **Kazimierz Wielki,** stolica Polski róść poczęła niepospolicie w potęgę. Za jego panowania powstały w mieście i w przedmieściach okazałe budowle, on w Rynku Krak. **postawił Sukiennice** i murowany **zamek.** Za jego to panowania **ustanowiono Najwyższy sąd w Krakowie,** do którego wszystkie sprawy od sądów mniejszych z całej **Polski przychodziły** (Alberdrandy: Dzieje Polski).

Czem był dla Krakowa rynek i jak on wyglądał?

Rynek krakowski był miejscem, gdzie królowie zwykli byli odbierać hołd i przysięgę. **Tron,** na którym król zasiadał **zbudowany musiał być wyłącznie rękami rajców krakowskich, a mieścił się zawsze przed Sukiennicami,** obok wieży Ratuszowej. Droga z zamku do Rynku **wyścielona była przed każdorazową taką uroczystością czerwonem suknem.** Za ledwie jednak król opuszczał tron, lud rzucał się na zdobycz i sukno między siebie **rozszarpywał** (St. Tomkowicz: Kraków i jego historia). Szczegółowe określenie rynku krakowskiego jest do dziś tematem licznych sporów i polemik między historykami. Według **Kummersberga rynek krakowski, obejmuje 11.000 sążni kwadr.** a dołączając do tego Mały Rynek 13.200 sążni. Na cyfrę tę składają się budowle: Sukiennice z jatkami szewskiemi i garbarskiemi, wieża nieistniejącego już dziś ratusza, główny odwach, czyli dom kominski, kościół Marjacki i św. Wojciecha. **Licząc na sążeń 16 osób** w natłoku można przypuścić, iż gdyby Rynek był natłoczony, **pomieściłoby się na nim przeszło 100 tysięcy ludzi.** Stąd też wypada wniosek, że na **głowniejszych procesjach** (Bożego Ciała i Różańcowej) uczestniczyło ponad **20 tysięcy ludzi.**

Wieża ratuszowa, która dziś widzimy, była kilkakrotnie odbudowywana. **W r. 1680 uderzył w nią piorun, a wtedy zgorzała ze wszystkiem,** spalił się zegar, stopiły dzwony, jeno gołe mury zostały. W r. 1686 sławny **Piotr Beber,** budowniczy króla Jana III. całą wieżę ratuszową **„wyniósł na łokci 12"** (około 25 mtr), nie opuszczając z niej dwóch wielkich cymbałów zegarowych (dzwonów) kilkadziesiąt cetnarów ważących" (X. St. Solski r. 1690). Napis na ścianie południowej wykazuje, że znowu w r. 1784 była restaurowana. **Dziś jak widzimy, nieszczęśliwa wie ża znów jest w obróbce.**

Dawne nazwy ulic, uległy gruntownej zmianie. I tak **ulica Sienna,** zwała się w r. **1490—1520 „Thiergasse" czyli „zwierzęca". Szpitalna, ul. św. Krzyża, albo ul. św. Ducha. A od** czego pochodzi nazwa **ul. Brackiej,** podaje Kronika Kościelna z r. 1603: „wielce był i zrazu i potem wzięty i tak od wszystkiego miasta umiłowany **zakon braci św. Franciszka, że też od niego ulicę „bracką" nazwano"...**

Ulica Różana (w Debnikach) nosiła nazwy: **ul. Świńskiej, Świni. Ul. Kątowa** (na Warszawskiej) **zwała się Kocią.** W w. XIV. i później były jeszcze różne nadawania części m. Krakowa, które już dziś są zapomniane, jakoto: **Wendeta, Grunda** (dziś ul. św. Krzyża), **Okol (cześć ul. Grodzkiej, przed kość. św. Piotra). Psirvnek, dzisiejsza ulica Franciszkańska.** Teraźniejsza ul. Grodzka po ogniu w r. 1850 została o trzecią prawie część rozszerzona. Tak oto wyglądał Kraków przed wiekami.

ix.

Galerja sławnych kobiet.

„Niewiastę stworzył Bóg, jako anioła opiekuńczego mężczyzny!"

„Rola kobiety w życiu codziennym ogranicza się jedynie do pilnowania kuchni i stróżowaniu garnków"...

„Posłannictwo kobiety, jest posłannictwem Boga"...

Tak oto wypowiadaja się filozofowie i medrcy, czyli małżonkowie i pantoflarze, ludzie wielcy i mali. Jedni twierdza, że kobieta stworzona jest na służebnicę mężczyzny, gospodynię, władczynię ogniska domowego i matkę, inni znowu widzą w niej posłanniczkę dziejową, stworzenie idealne o wysokim poziomie ducha, piękno, kwiat nauki i t. d. Bezstronnie, aby nie zbijać przekonań jednych, ani w rozpacz nie wprawiać drugich — przypatrzmy się jaką rolę odgrywała w życiu ludzkim płeć piękna.

KOBIETY, GENJALNYMI FILOZOFAMI I ASTRONOMAMI.

W XVIII w. zasłynęła we Włoszech **Marja Agnesi**, jako filozofka i matematyczka. **W 15 roku życia znała języki: francuski, łaciński, grecki i hebrajski.** W 20 r. zbijała dwieście tez filozoficznych, a 24 napisała dzieło matematyczne, za które Papież Benedykt XIV przyznał jej katedrę na uniw. bolońskim. Równie głośną była w tym czasie jej rodaczka **Laura Basci**, matka 12 synów. **Helena Piscopia** wykładała na uniw. w Padwie **astronomię. Novella d' Andrea** dzierżyła katedrę **prawa kościelnego na tymże uniwersytecie. Była to kobieta nadzwyczajnej piękności i, aby widok jej twarzy nie odwracał uwagi słuchaczy, katedra zaciągnięta była zasłoną.** A od czego pochodzi nazwa kwiatu „hortenzii"? Od nazwiska wielkiej **astronomki** francuskiej **Hortenzji Lepant.** Najznakomitsza jednak ze wszystkich astronomek ówczesnych była **Karolina Herschel**, ur. w r. 1750. W r. 1848 dwie kobiety: **Marja Mitschel, amerykanka i Rümker**, niemka **odkryły 178 komet. Włoszka, Scaperllini** należała swego czasu do znakomitości astronomicznych, **zajmowała urząd dyrektora Obserwatorjum na Kapitolu w Rzymie.** Panna **Zofja Germain**, prowadziła długie lata korespondencję z największym astronomem niemieckim Gaussem, który **nie mógł przypuścić, aby uczony jego przyjaciel był kobietą.**

SŁAWNE PODRÓŻNICZKI I GEOGRAFKI.

I w tej dziedzinie delikatny umysł kobiecy wniósł w wieki i setki odkryć. Przesunie się przed oczyma na szemi galerja kobiet, które genjuszem swym położyły pod gmach wiedzy i nauki granitowe fundamenty.

Agassica, Szwajcarka wyruszyła w r. 1860 nad Amazonkę, skąd powróciła po 15 latach, przywożąc ze sobą kilkanaście dzieł podróżniczych. **Panna Montagu** zbadała życie i obyczaje Wschodu. Jak nikt poprzednio ściśle **zaprzyjaźniona z sułtanką Fatymą** miała otwarty wstęp do haremu i do wszystkich domów w Turcji. Listy jej wzruszyły w swoim czasie cały świat literacki i pozostały na zawsze dziełami głębokiej obserwacji i filozoficznego ducha. **Anielka Rich odkryła** pierwsza **ruiny Babilonu i Niniwy.** W r. 1820 wyruszą konno **przez Azję** i z powrotem przez **Anatolję, Kaukaz, Armenję** nad brzegi Tybru. W r. 1821 jedzie do Indyj **badać pismo klinowe.** Tu spotyka ją wiadomość, że mąż jej zmarł na cholerę. Cios ten tak w nią ugodził, że po trzech dniach walki ze śmiercią powstała z łoża staruszką. **Amelja Heber,** żona misjonarza ewang. **wędruje w r. 1823 przez cały Hindostan,** od Kalkuty do Bombaju i Madras, badając życie i obyczaje tamtejszych ludów. Nawet na gruncie mroźnej podbiegunowej strefy stanęła odważna nóżka kobiety. **Gertruda Egeda,** Norwedka, przebyła **Morze Północne i 15 lat przebywała** w dzikiej, wiecznymi lodami opasanej krainie. Pamięć o niej żyje do dziś dnia, **wśród ludzi podbiegunowych.**

Również i żeglarstwo zawdzięcza coś umysłowi kobiety. **Joanna Taylor założyła pierwszą szkołę żeglarską** i wydała szereg dzieł z tej dziedziny. Wiedenka **Ida Pfeifer, wychowana** w oryginalny i niekobiecy sposób, bowiem od 15 roku życia chodziła w **męskim stroju, jako matka 6 synów wyruszyła w podróż do Ziemi św., wreszcie w podróż naokoło świata, która trwała 4 i pół roku. Amelja Dietrich,** saksonka, **przebywała w Australji od r. 1863 do 1873,** a więc lat **dziesięć,** dokonywując tam licznych poszukiwań przyrodniczych i badań. **Angielka. Burton zbadała głębie Afryki, Syrję i Palestyny.** W r. 1875 **mianowaną została konsulem** Anglji w Damaszku. Marja Somerville, jest autorką wiekopomnego dzieła p. t. „Mechanika nieba".

NAZWISKA SŁAWNYCH POLEK.

Z kobiet Polek, na chlubne wspomnienia zasługują: **Łucja Rautenstrauchowa, powieściopisarka,** autorka „Drezna i jego okolicy", oraz „Podróży przez Niemcy", dalej **Anna Nekwaska** z r. 1781, pisząca powieści **dla młodzieży w języku francuskim, Ewa Felińska, autorka „Herbylji", „Pana deputata"** i innych, **Marja Steczkowska (Podróże do Tatrów i Pienin r. 1872)** wreszcie **wielka powieściopisarka Eliza Orzeszkowa, najznakomitsza z kobiet-poetek ostatniego stulecia Marja Konopnicka i Marja Rodziewiczówna ideał kobiety Polki.**

Oto krótki zarys roli, jaką kobieta odegrała w życiu społecznem i naukowem ludzkości. Dziwnem doprawdy wydawaćby się mogło twierdzenie, że wysiłkiem władz umysłowych, wzbogaca się organizm. Tak jednak jest. **Angielka Rich żyła lat 90, Joanna Taylor 82, Marja Sommerville 90, Karolina Herschel 98!...** Fakt ponoera twierdzenie!

Czyż więc świat nie uznawał kiedykolwiek umysłowych zasług kobiety, czy odtrącał je i nie chciał stawiać obok podobnej zasługi męskiej? Widzimy, że tak nie jest: w samem bowiem zaraniu cywilizacji, bo za czasów greckich spotykamy w sferach najwyższej naukowości kobiety uczone. Zasada więc nie była nigdy wrogą kobiecie i tylko życie, ze swemi drobnemi, a przecież ciężkiemi przeszkodami, stawało na jej drodze!

ix.

Trema czyli strach przed wzrokiem ludzkim.

Niema chyba człowieka na świecie, któryby nie potrafił powiedzieć czegoś o tremie — z własnego doświadczenia. Trema, ów **strach przed wzrokiem ludzkim,** niczem nie uzasadniony, przychodzi zawsze niewołana i zjawia się zawsze w najniebezpieczniejszem miejscu. **Znęca się jednakowo nad mężczyznami, kobietami, dziećmi i starcami, a najdotkliwiej daje się we znaki mówcom i artystom teatralnym.**

Przypatrzmy się objawom tremy w praktyce.

Pewna arystokratka niemiecka — adoptowała córkę biednego malarza dostrzegłszy u niej ślady wielkiego talentu muzycznego. Po wieloletnich studjach, przybrana córka arystokratki miała zadebjutować w teatrze miejskim w Lipsku. Przedstawienie szło jaknajlepiej aż do występu debjutantki. Kiedy jednak weszła na scenę przyszła katastrofa. **Trema sparaliżowała jej struny głosowe.** Po kilku sekundach opanowała się na tyle, że **zaśpiewała, jakimś okropnym dyszkantem.** Debjut skończył opłakanie. Później kilkakrotnie próbowała występować na scenie, ale zawsze powtarzało się to samo. Trema zjawiała się zawsze ze straszliwą siłą. Wreszcie **nieszczęśliwa istota zrezygnowała z karjery scenicznej.**

Nieco łagodniej obeszła się trema z głośną śpiewaczką Sormą. Znalazłszy się pierwszy raz na scenie, **zapomniała języka w gębie,** i nie mogła słowa wymówić. Dopiero partner jej wpadł na pomysł i jął powtarzać jej rolę, grając równocześnie za nią i za siebie. Dzięki jemu, śpiewaczka opanowała tremę i doprowadziła swój występ do końca.

Coś podobnego przytrafiło się **największemu tragikowi angielskiemu Irwingowi,** podczas szekspirowskiego dramatu „Henryk III". Gdy nadszedł wieczór przedstawienia, Irwing **dostał tak ostrego ataku strachu,** że nie mógł skupić swoich myśli i **robił wrażenie obłąkanego.** Po podniesieniu kurtyny zdołał się na tyle opanować, **że zaczął swój monolog,** ale głosem ochrypłym i piskliwym. To zmieszało go na nowo, że nagle utknął, nie słysząc ani suflera ani nic nie widząc. Resztą sił **dowlókł się do wyjścia** za kulisy. Przedstawienie przerwano na chwilę, poczem znów je rozpoczęto. Irwing tym razem, — **wpatrywał się w jeden punkt ściany wmówił w siebie, że na sali niema publiczności i zwyciężył tremę.** — Przedstawienie to stało się dlań początkiem wspaniałej karjery.

Irwing stał się z czasem **największym tragikiem Anglji.**

Żadnej jednak ze śpiewaczek trema nie dokuczyła tak, jak sławnej śpiewaczce szwedzkiej, **Jenny Lind,** zwanej **„szwedzkim słowikiem".** W ub. stuleciu była ona najjaśniejszą gwiazdą na niebie operowem. **Za 8-o miesięczne tournee** po St. Zjednoczonych, **otrzymała 3 miljony dolarów.**

W pełni sił i głosu **zmuszona była zejść ze sceny, niezdolna wieść walki** z tremą i strachem, przychodzącemi przed każdym występem. Walka ta wyczerpywała ją do tego stopnia, że ze sceny **schodziła w takim stanie, jakby przebyła ciężką chorobę.**

Są jednak aktorzy, którzy nigdy w życiu nie zaznali uczucia tremy. Do takich wyjątków należał Tolma. Gdy pewnego razu zapytano go, czy nie zaznał tremy, gdy grał w Erfurcie przed Napoleonem, odpowiedział: — „Scena jest mojem królestwem — na niej ja jestem królem!".

Podobną odpowiedź miał dać jeden z **wielkich aktorów niemieckich** gdy go pytano, czy nie odczuwa tremy przed lożą cesarską. Artysta odrzekł z dumą: **„Gdy stoję na scenie sam jestem królem — a król jest tylko u mnie gościem"!**

ix.

Tradycyjna „Rękawka"

Rokrocznie, jak wiadomo, obchodzimy uroczyście **„Rękawkę",** która przypada na dzień po Świętach Wielkiej Nocy; nikt jednak nie zastanowi się nad tem skąd przyszedł ten zwyczaj, i na jaką pamiątkę go obchodzimy.

Według dawnego podania, **jest to grobowa pamiątka Krakusa,** księcia Chrobacji wielkiej, **założyciela Krakowa.** Nazwa „Rękawka" pochodzi stąd, że **usypaną być miała na grobie jego, rękami licznego rycerstwa, zgromadzonego na pogrzebie.** Miejsce gdzie ten pomnik, świadectwo przywiązania ludu jest usypany, tak dogodnie jest wybrane, że go z odległości kilku mil można widzieć, a wyniosły jego szczyt dodaje niemało uroku okolicy.

Dotąd jeszcze **nie wygasła pamięć dzielnego księcia Krakusa.** Liczne wieki upłynęły, a lud ciągle, aż do dni naszych, cnotom i wielkości jego hołd wdzięczności składa. Mieszkańcy Krakowa, wierni starożytnemu zwyczajowi i tradycji corocznie **w trzecim dniu świąt wielkanocnych** zachowują ob.chód zwany **„Rękawka",** podczas którego **odwiedzają tłumem,** wiekami niespożyty, **skromny a zarazem wspaniały grobowiec,** którego prostota **wymowniej** do potomnych przemawia, niż napis rżnięty w granicie. Zaimujący jest bezwatpienia widok **kilkunastu tysięcy ludzi, którzy** w dniu tym **grobowisko wielkiego założyciela** Krakowa i przyległe wzgórza odwiedzają. **W dniu tym również** raz do roku **otwiera swe podwoja maleńki kościółek św. Benedykta.** Jest on dosyć dawnej fundacji, zbudowany według kroniki Ks. Długosza około **XII wieku,** a że nie posiada funduszów na **utrzymywanie księdza, nabożeństwo odprawia się w nim tylko raz do roku właśnie w dzień święta „Rękawki".**

Od Człowieka pierwotnego do Wieku wynalazków.

W szalonym tempie begnące życie nie zezwala nam wniknąć w swą przeszłość, nie zezwala nam zastano wić się nad ewolucjami, które wykonuje ze zwinnością dyplomowanego ekwilibrysty i linoskoczka. Czas, pędzi nas niezmordowanie naprzód z taką wytrwałością i zachłonnością w pożeraniu godzin i przestrzeni, że nie możemy nawet obejrzeć się za siebie i obliczyć wykonanej drogi. Czasy pierwotnego człowieka!... Epoka Kamienna!... Stare dzieje!...

Minęło bezpowrotnie, pozostawiając jeno w powiędłych kartach pergaminów historję swoją i testament przekazujący potomności dzieło do wykończenia!

Czasy pierwotnego człowieka! Oto okres życia, w którym człowiek posługiwać się musiał jeno własnym ro zumem i instynktem w zaspakajaniu nieodzownych swych potrzeb. Dwie rzeczy były mu wiadome: że aby żyć, musi się żywić korzonkami, mięsem zwierząt, czy ptaków i, że jeżeli tego zabraknie... umrze. Reszta była mu obcą. Nie starał się wniknąć w tajemnicę wszechbytu, żył spokojnie i w ciszy. Ale kiedy, pod naciskiem wieków i potrzeb umysł pierwotnego człowieka budzić się począł z przymusowego snu samowystarczalności, na widownię świata wyszedł — pierwotny wiek wynalazków. Od tego czasu datuje się rewolucja w świecie i w życiu codziennem człowieka. **Sztuka pisania**, dotychczas zastępowana podaniami ustnemi, eksploatowaną została od Egipcjan i Chinczyków, wynalazcą zaś ma być Fenicjanin.

Materjału pisemnego dostarczały: miedź, ołów, liście, kora drzewna, skóry zwierzęce, płótno, tabliczki powleczone wosk.iem i t. p. Ze sztuki pisania wzięto początek rytownictwo i drukarstwo, którego wynalazek sięga XV wieku, a przypisywany jest **Gutenbergowi. Kunszt zegar mistrzowski znany już był Anaxymandrowi z Miletu na 600 lat przed narodzeniem Chrystusa.** Pierwsze zegary były wodne, następnie klepsydry (poruszane piaskiem) co zaś się tyczy zegarków ściennych to o tych mamy już wzmiankę w XI wieku. — Pierwszą uwagę o zegarku kieszonkowym zwracają światu Anglicy, któ rzy przy naprawie jednego z zamków szkockich, znaleźli taki zegarek w skrzyni. Na jednej z jego kopert widniały litery R. B. **r. 1303.**

Ziemniaki przywiózł z Ameryki pod koniec XVI wieku, **żeglarz angielski Drake**, ale dopiero w wieku **XVII zaczęto ich używać**, jako pokarmu.

Mydło, jest wynalazkiem Jakóba **Schönfelda** z Pragi i przypada na w. XIV.

Cukier jeszcze przed 270 laty używano jedynie jako lekarstwo. **Wyna leźli go Fenicjanie w wieku XV.**

Lustra znane są już **w XIV wieku Igła** jest wynalazkiem Anglika — **Sootbuna. Proch strzelniczy** wynalazł przypadkowo mnich **Szwarc ok. r. 1354.** Chińczycy znali proch na 700 lat przed Chrystusem. **Balony wy naleźli francuzi bracia Montgolfierzy w roku 1783. Ściągacze piorunów** — wynalazł **18-letni Benjamin Franklin a aparat fotograficzny 15-letni** chłopiec nazwiskiem **Volta. Pierwszy wo dociąg jest dziełem naszego sławnego Kopernika**, który wprowadził wo dę na 50 stóp w katedrze we Freuenburgu. **Kolej żelazną**, która oddała ludzkości niespożyte usługi wynalazł **Stephenson przed dwoma wiekami.**

Pierwszy wynalazek **łodzi podwodnej** przypisywany jest **włochowi — Jambelli. Lampy bezpieczeństwa**, — chroniące górników przed zatruciem gazami — wynalazł anglik **Davy. — Maszynę do rachowania** wynalazł około **r. 1840 Bubbache, Anglik.**

Pierwszy telegraf jest dziełem — **Chappe'ego**, Francuza i datuje się od roku 1793. **Okręt**, owe arcydzieło du chowej i fizycznej siły człowieka — **istnieje już od zamierzchłych czasów. Maszyna do pisania przypada na rok 1889. Lampy elektryczne, czy li żarówki, gramofon** wynalazł **Edison**, jeden z **największych wynalazców** doby współczesnej.

Wreszcie wiek dzisiejszy, **Złoty Wiek Wynalazków.**

Arcydziełem ludzkiego rozumu jest **radjo.** Wynalazcą jego **Marconi**, włoch, który ostatnio na odległość 32 tysięcy kilometrów zapalił lampy elektryczne z Genui w Sydney.

Telewizja, czyli przesyłanie drogą radjową fotografji i obrazów jest również jego zasługą.

Jak z powyższego widzimy życie pędzi naprzód w... stu milowych butach. Dzień po dniu pietrzą się nad nami nowe cuda, nowe wymysły ludz kiego ducha i rozumu! Na który wynalazek dziś nie spojrzymy, jutro już będzie zapóźno! Bowiem dzień jutrzejszy tysiącem nowych wynalazków wyprze twory dnia poprzedniego! Gorączka straszliwa obejmuje świat! Brak nam już powietrza, brak miejsca, brak myśli!... Iść zda się wieki szaleństwa! Bo czyż **wyczyn Marconie'go**, lub **30 godzin zaledwie trwający lot Lindbergha z Ameryki do Europy można** nazwać inaczej, jeśli nie **dziełami genjuszów żyjących wiekiem szaleńczym!?...**

ix.

Jakoto Ponbóg z jarchaniołem dą Jameus śli.......

Wiesna przisła na dobre. Jasność żrałymi, bieluśkimi płachtami chmurzysk zawisnena nam ziemiom i spowinena świat całutki kieby baranicom. Na dobitke gorkość utrapienia przyleciała skondsik ze słońcem lamentujoncym, mocarno, parno w sobe i dali prać ludziskom w ślipia gorconcem ostrym kieby igiełki Wiesna upalno na ziem padła.

Z góry, bez okienko maluśkie, po zioł na świat Ponbóg. Miłościwym okem patrzoł w dół i cichutko mruczoł se pod nosem. Kwilkę siedzioł zadufany, jaze wreście po gembusi dobrotliwy sie głasnon i pedo:

— Michaś jarchaniołku, zrób ino coby gorkość pofulgowała, bo me lakudra do imentu ściepie!

Facet z gembusiom janioła pokłonił się niziutko Ponbogu i ciuvagom ognistom ucisył świat. Umilkeno syćko w jedny kwili, a i gorkość pewnikiem w łeb wziena, bo ludziska z chałup wyzirać poceni, kieby te grzybki do dyscu. Odetchnon Ponbóg łzy i pyto:

— Michaś, a nie pora ta słonecka do obory zagnać?...

— Eh, zaśby! Cas jesce. Niek se świci sirotka!...

— Pewno, pewno. Ino tak se mówie. Ty przecie lepi wis. Hale widzis Michaś, baziami niebo trza przystroić. Chudzina, to, a przecie dziś świento ho, ho! Przystrójno Michaś!.

Niesporo dźwignon sie jarchanioł z mienkuśkiego stołecka, hale Ponbóg nie po próżnicy godoł, a śpasuwać śnim nijako beło. Wnetki osnuło się niebo kotkami bieluśkimi, a tak pachnoncymi wiesnom, jaze Ponbóg ocy kapotom przysłonił, a Michaś jarchanioł furtecke zamknon ta ki ci zapach do nieba seł. Jasność niczwycajno padła na świat. Ozyły zagrody niziutkie, wsie i miasta, lud sie zbudził ruchliwy, znajomy świenta okrutnego. Wybiegły janiołecki na drogę mlecnom i dali tańcuwać z ukontentowania. Jeno Ponbóg zmarkotniały jakiś snuł się po raju ze smentkiem ciengiem ino wzdychajency, kieby jesień spochmurniały, nijaki. Naroz porwoł się z miejsca i do okienka skocył. Z dołu, wiaterek graniem jakimsik dziwacnym sie ozwoł, skomleniem gromkim gęślicek i śpiwaniem radosnym:

„Wesoły nam dziś dzień nastał,
którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja... Alleluja“...

Młodziutkim się w jedny kwilce ucynił snać Ponbóg, bo huknon na jarchanioła z mocy cały, jaze się echo rozniesło syroko po raju:

— Michaś, a rozewrzyj warciutko syćkie furtecki, kapele niebieskom mi tu wołoj niek grajom! Adyć Ponjezes zmartwychwstoł!... Synuś mój!.

I wnet, jakoby za nutom tamty z dołu, ozwała się rajsko muzyka i janielsko melodja:

Wesoły nam dziś dzień nastał“..

Burkneny gromko basetle, zapiskały fujarki, ozdudniły się kobzy graniem radosnym. Ozpoloł się świat całuśki hukiem dzwonów, weselem, światłościom cudu nad cudami. Rojno beło na ziemi i gwarno. Śli ludziska do kościółków z darami ubogimi, fałom nieprzebranom śli, rozmodlonom, rozśpiewanom nabożnie. Pojrzał Ponbóg na ziem i znów smutek go objon.

— Michaś?...

— A co?

— Patrzoj Michaś, hań noród bidny Synkowi mojemu dary chudziutkie niesie, a my?... Nie markotno ci Michaś?...

— Coby nie! Markotno. Hale co robić! I u nos bida...

Zafrasuwał sie Ponbóg. — Jakoto myśli — to jo Ponbóg nic nie dom zmartwychwstałemu Synowi?... To jo mom być gorsy od ludzi?... od bidoków? Nimoze być! Jojecek chocio pół kopki wezme, zawdy to kapke pokrzepi!...

— Michaś — pedo znów do jarchanioła — zbiroj sie! Pódziem!

— Ka?...

— Hań, do Jameus, do Ponjezusa...

— Do Jameus?... jakozto?.. z rencami po próżnicy?.. Nie idem!

Ośmioł sie Ponbóg.

— No, no nie frasuj sie Michaś, bedzie co potrza! Ino zbiroj sie, cobym cie nie przegibasuwoł!...

Ogarneni sie wartko w łachy niezasobne, ciupagi wzieni, Ponbóg wenzełek chudziutki na plecy zarzucił i pośli.

Droga sie przed nimi ścieliła złoto, jasnościom słonecka rozświecono, długo, nieskończono! Zośli wreście na ziemie ubogom pode Tatrami drzemioncom i na scisce co do Jameus wiedła staneni.

— Bidno tu wciórności oj bidno! — sepnął Ponbóg. — Michaś, a zażryjno do ty chałupy z brzysku, co hań je! Weśli obadwa do sieni i zażrali do izby. W kołysce dzieciontko kwiliło załośnie, nagusieńkie i głodne. Na barłogu matka konała.

Zlutowoł sie Ponbóg nad sirotami.

— Michaś, patrzajno! Głodne to, nakarmić trza, tak przecie nie ostawim!

Zdjon Ponbóg starowina gunie podartom, oblok niom kwilonce niemowlontko matce zdrowie przywrócił i rusyli dali. I tak śli i śli od zagrody do zagrody, półkopkiem jojek kojonc głód, jaze do chałupy na skraju wsi stojoncej wstompili.

Pogorzelcy w ni mieszkali; dziod starowina i dziecko malusieńkie, bidne, niemocom na ziemi złożone, głodne. Tedy Ponbóg zlutowaniem zdjenty wenzełek chudziutki rozwionzoł i jojecko ostatnie dziecku doł. I naroz zesmutniała tesknicom jakomś twarz Ponboga, pobladła i zmarkotniała.

— Michaś... ozdaliśmy syćko... nimomy już nic... nic... co zaniesiem Ponjezusowi?... Nie winowatym przecie ani jo ani ty ino... widzis... bida lakudra i śmierzć!!... Jako bedzie Michaś?...

Hale jarchaniołowi dech w piersak zaparło ze pisnonć nimóg, ino łzy wielgachne ciekły mu po świentej gembusi.

I cichutko, jak duchy z pustym wenzełkiem sciskom do Jameus pośli posmutniali ubóstwem ziemi i swojem...

ix

BECHSTEIN

Fortepiany — pianina

najsławniejszych fabryk:

Bechstein, Bösendorfer, Gaveau, Ehrhar, August Förster

Wyłączne zastępstwo fabryki pianin **tanich, konstrukcji Sommerfelda**

tylko w składzie

HELENY SMOLARSKIEJ

Kraków, ul. Szewska 9.

NA ŚWIĘTA!

Znane ze swej dobroci, torty, babki, przekładańce, serniki, makowniki, strucle, mazurki oraz cukry, ciasta, herbatniki, kawę herbatę i czekoladę z kremem

poleca

CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA

L. SIEWIERSKIEGO

KRAKÓW, KARMELICKA 46

NA SWIĘTA

po wyjątkowo niskich cenach

poleca

1 Ltr. wina prawdziwego „Riesling„ 6.25
1 But. „ „ „ „ 5.—
1 Ltr. „ mszalnego węg. 6.40

wszelkie wina węg. austrjackie, hiszpańskie, dalmatyńskie białe i czerwone oraz oryg. francuskie Graves Barsac i Ht. Sateurnes.

WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI I RUMY.

Józef Kuczmierczyk

KRAKÓW, św. Anny 2.

M. L. Dobrowolski

Ska z ogr. odp.

FABRYKA WATY i OPATRUNKOW

Kraków XXII

Rok założenia 1887 Tel. 2962.

WŁASNY BUDYNEK FABRYCZNY

poleca własnego wyrobu:
watę hygroskopijną i wszelkie opatrunki w pierwszorzędnym gatunku i opakowaniu. Ceny konkurencyjne. Dostawa dla Aptek, Drogerji i Szpitali Rok założenia 1888. Prosimy żądać i próbek. Własny budynek fabryczny.

MIODOSYTNIA

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

założona w roku 1841.

poleca wszelkie miody, tak do picia: jak i lecznicze od najstarszych.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

Na tegoroczny jubileusz św. AUGUSTYNA

polecamy piękne żywoty tego Świętego, napisane przez **Ks. prof. dra JANA CZUJA:**

1) Żywot św. AUGUSTYNA — (wielki) — 6·50 zł.
2) Św. AUGUSTYN, jego młodość, nawrócenie i udoskonalenie 2·50 zł

Można zamawiać w **administracji HASŁA PODWAWELSKIEGO. Kraków, Stolarska 6.** — Koszta wysyłki 50 gr.

KARTY ŚWIĄTECZNE

PAPIERY POD TORTY KORONKI DO PUŁEK

poleca

A. ZEMBRZYCKI

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 9.

NAJDOSKONALSZA MASZYNA PRZENOŚNA DO PISANIA NA RYNKU ŚWIATOWYM TO JEST TYLKO

„CORONA"

LUDWIK AKSMAN, KRAKÓW, UL SZEWSKA 22.

TELEFON 32-88. ROK ZAŁOŻENIA 1902.

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. — Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową chętną do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzuchem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebyłych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. — Cena od 25 do 40 zł. nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania; żoładka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomągają, lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty banda-żysty.

M. L. POLACZEK W SAMBORZE Nr. 91.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych.

R. KOWALSKI KRAKÓW WIŚLNA 8.

poleca

w wielkim wyborze Płótna żyrardowskie znane z trwałości. **Pościelowe** i bieliźniane, **obrusy, ręczniki,** ścierki. **Płótna** lniane **Kościelne i do robót.** Koszule męskie na **miarę** krój wiedeński pierwszorzędne wykonanie Kołdry kłoty, koce i wsypy, Chusteczki skarpety, krawaty

CENY NISKIE CENY NISKIE

SKRZYPCE

SKORYGOWANE DO UŻYTKU SZKOLNEGO I KONCERTOWE

STRUNY z najlepszych fabryk

poleca

PRACOWNIA INSTRUMENTÓW MUZYCZ.

Wszelkie naprawy uskutecznia po cenach konkurencyjnych **Praca bardzo staranna** Instrumenty dęte z fabryki **BOCHLAND & FUCHS** na składzie w wielkim wyborze.

JÓZEFA ZAJĄCA

KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 21. I. PIĘTRO

PIEKARNIA F. WOŹNIAKA

Kraków, ul. Św. Tomasza l. 5.

poleca swoje wybory:

Pieczywo wszystkich gatunków Słone precelki paluszki Herbatniki i Keksy angielskie.

Zawiadamiam Sz. P. T. Klijentelę, że otworzyłem własną pracownię kuśnierską w Rynku gł. Linja A-B. 46.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato po cenach niskich.

Z poważaniem dla Szanownej P. T. Klijenteli

Władysław MIODOŃSKI

Rynek gł. Linja A-B. 46.

PIEKARNIA WARSZAWSKA

Józefa MENCLA

w KRAKOWIE, ul. RAJSKA L. 22.

Telefon 3456. Telefon 3456.

Polecam się łaskawej pamięci P. T. swym odbiorcom.

OBUWIE

trwałe i śniegowce tylko w firmie

J. PALONEK

Kraków, Rynek gł. 7. w podworcu i Zwierzyniecka 5.

SKŁAD APTECZNY

DROGUERJA I PERFUMERJA

Józefa Gorzkowskiego

w DĘBNIKACH

poleca:

Artykuły Apteczno-drogeryjne, wszystkie Specyfiki apteczne lecznicze Wielki wybór **perfum i Kosmetyk.** Ceny hurtowne dla P. T. urzędników zniżki.

RESTAURACJA

„Pod Ratuszem"

BARTOSIEWICZ LUDWIK

Kraków, Rynek gł. 30.

JEDYNA W KRAKOWIE

nowo urządzona specjalna

HALA RYBNA

według nowoczesnych wymogów hygjeny ma stale na składzie **żywe ryby** jako specjalność pierwszorzędnej jakości **Karpie** tuczone oraz wszelkie gatunki żywych ryb.

Dla P. T. Restauracji, Hoteli itp. odpowiedni rabat.

KAZIMIERZ OGORZAŁY

Kraków, ul. Szczepańska 11 Tel. 3004.

FORTEPIANY - PIANINA - FISHARMONJE

POLECA **WŁ. BOLOŃSKI** **KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34.**

CENY NISKIE. **WŁASNA SALA KONCERTOWA.** DOGODNE SPŁATY.

Niezadowolenie między urzędnikami krakowskiego Magistratu.

BIEDNY URZĘDNIK I BIEDNY ROBOTNIK TO KATASTROFA DLA KUPCA I PRZEMYSŁOWCA. — W PRZEDEDNIU UPADKU RADY MIEJSKIEJ. — PRZESKOKI W AWANSACH I GNĘBIENIE URZĘDNIKÓW PRZEZ 10 LAT NA JEDNEJ RANDZE. — PRZYJACIELE LUDZKOŚCI RODZĄ SIĘ RAZ NA TYSIĄC LAT.

Ogólna stagnacja w handlu i przemyśle, zupełne zubożenie warstw nie tylko średnich, ale i posiadających odbiło się również, a może i przedewszystkiem na urzędnikach. **Biedny urzędnik i biedny robotnik — to katastrofa dla kupca i przemysłowca.** To też niezadowolenie powoli **rośnie, ze szkodą dla Państwa i społeczeństwa.**

Wielką odpowiedzialność przed Bogiem i Narodem mają ci, których los postawił na świecznikowych stanowiskach w Państwie, czy Gminie. U **nas w Krakowie zaczyna tlić płomyk niezadowolenia między urzędnikami krakowskiego Magistratu. Rządy obecnego Prezydjum miasta i niedołęstwo, czy też zła wola Biura Prezydjalnego Magistratu spowodowały, — że urzędnikom nie udziela się po dziesięć lat awansów, stosuje się system protekcyjny, wytwarza się świadomie lizuniów i szpiegów, kosztem ludzi niewątpliwie zdolnych** i z otwartą głową. **Nadto odmawia się ogółowi urzędników zaspokojenia ich żądań — które już poprzednio Rada miejska przyznała i uchwaliła.** Na skutki krzywdzącego postępowania czekano długo, ale się ich doczekano.

Grupka ludzi dobrej woli, posiadających poczucie koleżeństwa i odwagę cywilną zwołało kolegów — urzędników na trzy po sobie następujące zgromadzenia, gdzie mowcy przedstawili żale i braki urzędników a zgromadzenia uchwaliły odpowiednie rezolucje, **domagające się przyspieszenia awansów, ułożenia sprawiedliwej listy awansowej według starszeństwa, należnych zniżek tramwajowych, elektrycznych, gazowych i t. d.**

Rezolucje zostaną wydrukowane i rozesłane między kolegów, którzy na najbliższem Walnem Zgromadzeniu żądania swe przedstawią Wydziałowi Towarzystwa urzędników, **dotychczas obojętnemu i głuchemu na krzywdy urzędników,** których Wydział z obowiązku i w poczuciu swego zadania powinien bronić.

Dzisiaj w przededniu upadku obecnej Rady miejskiej, a z nią i Prezydjum miasta niedobrze jest, że na **pożegnanie z urzędnikami pozostawi Zarząd Gminy po sobie rozgoryczenie i niezadowolenia. Takt polityczny i poczucie ludzkości nakazywały zrobić coś, choćby niewiele dla tej rzeszy, która pracuje w złych warunkach, w ciągłem naprężeniu i zużyciu nerwów.**

Żaden urzędnik państwowy niema tyle i codzień do czynienia z obywatelami, co urzędnik Magistratu. A ileż działów w czynnościach ma Magistrat?

Kupiec, przemysłowiec, rękodzielnik, kamienicznik — biedny i bogaty — słowem każdy ociera się codzień o tego urzędnika i na nim wybija swe niezadowolenie i złość za to, że wskutek ogólnego kryzysu jest mu źle i że jest gnębiony wysokimi podatkami i surowemi rozporządzeniami i ustawami.

Urzędnikowi gminnemu za jego pracę w tak ciężkich warunkach należy się przynajmniej **okazanie zadowolenia przez jego przełożonych, tj. przez Radę miejską, Prezydjum miasta i Szefa Biura prezydjalnego.** Niestety, czynniki te **okazują zupełną ignorancję mimo głosów przychylnych w Radzie miejskiej** — które to głosy pozostają głosami wołającego na puszczy. Odczuwa się brak takiej indywidualności, jaką był Prezydent miasta ś. p. Dr. Juljusz Leo i brak sprawiedliwego dyrektora Magistratu, jakim był p. Grodyński. **Za ich czasów przeskoki w awansach i gnębienie urzędników przez trzymanie ich po 10 lat na jednej randze było nie do pomyślenia.** Każdy urzędnik wiedział, że jest głowa, która rządzi wiedział przed kim i kiedy ma się użalić. Dziś to wszystko odpadło. Panują w Magistracie wszechwładnie manekiny bezduszne, dbające tylko o siebie, obojętne na ogólną niedolę.

I trzeba było słyszeć na jednym z wyżej tu wspomnianych zgromadzeń przemówienie urzędnika p. Andrzeja W., przez którego usta mówił żal, poczucie krzywdy i troska o byt swój i rodziny. **Panowie u góry tego nie słyszą, bo to jednostka mówiła, ale wnet doczekają się krzyku ogółu.** Będą zbierać owoce swego siewu. Dygnitarze magistraccy, łykający stałe dodatki i dodatki od dodatków i różne „zapomogi" nie czują, im bieda już nic nie zrobi, do końca życia będą opływać w dobrobyt, co **najwyżej ustąpią ze swych stolców i synekur — a krzywdy wyrządzonej nie naprawi nikt, bo genjusze — przyjaciele ludzkości rodzą się raz na tysiąc lat.**

Do sprawy tej jeszcze niebawem powrócimy, bo trzeba, aby powstało prawdziwe życie. Sigma Mi.

Krakowska Kasa Chorych - czy zakład pogrzebowy?...

JAK ORDYNUJE DR. FOERSTER, LEKARZ CHORÓB DZIECIĘCYCH? — LEKARZ, KTÓRY ODMAWIA CIĘŻKO CHOREMU POMOCY. — „CZUŁA" OPIEKA LEKARZA KASY CHORYCH, — POWODUJE ŚMIERĆ DZECKA.

Poniżej podajemy w dosłownem brzmieniu głos zrozpaczonego ojca, którego dziecko, oddała Krakowska Kasa Chorych — w ręce śmierci.

W dniu 19. I. b .r. udałem się do Kasy Chorych o **pomoc lekarską dla mego 7-mio dniowego dziecka,** a ponieważ żona moja będąc chorą nie mogła się absolutnie z dzieckiem udać do Kasy Chorych, mieszkając na Prądniku Czerwonym, ja zaś jestem cały dzień zajęty prosiłem o wydanie mi kartki do któregokolwiek z p. lekarzy, kartki na wyjazd. Po otrzymaniu tejże, udałem się do ambulatorjum Kasy Chorych celem powiadomienia lekarza. Po długiem oczekiwaniu **udało mi się nareszcie dostać do p. dr. Förstera,** któremu przedstawiłem swą prośbę i całą sytuację. Jakież jednak było moje zdumienie, kiedy **niewzruszony p. doktór odmówił mojej prośbie mówiąc: „ja do 7-mio dniowego dziecka nie pojadę,** z dzieckiem trzeba koniecznie przyjechać". Myśląc, że mię słuch myli, zapytałem kto ma przyjechać, na co znów otrzymałem krótką odpowiedź: **„Nic mnie to nie obchodzi"!**

Z tem wyszedłem z Kasy nie wiedząc co dalej czynić. Po chwili namysłu udałem się do **Redakcji „Hasła Podwawelskiego"** o poradę, przedstawiając tam całą swoją sytuację.

Po przedstawieniu tejże jeden z p. redaktorów który bezinteresownie zatelefonował do **p. inspektora** Kasy, który wysłuchawszy interwencji, polecił mi, **bym się zaraz u niego zgłosił,** co też natychmiast uczyniłem.

Od p. inspektora **otrzymałem pismo, polecające dr. Försterowi bezzwłoczny wyjazd do mego chorego dziecka,** które też temu ostatniemu przedłożyłem. Po takiem załatwieniu sprawy spokojnie poszedłem do pracy

A teraz rezultat wizyty lekarskiej dr. Förstera. Więc pan doktór przyjechał, dziecko zbadał, ale nie zapisał żadnej recepty prócz pendzlowania. Dziecko zaś, jak się później przekonałem miało żołądek i płuca **całkiem zaflegmione do tego stopnia, że groziło mu uduszenie.** Żona zaś moja nie polegając na zdaniu p. dra Förstera i nie bacząc na to że grozi jej podwójne niebezpieczeństwo dostania krwotoku w drodze, zaraz na drugi **dzień udała się do szpitala, św. Ludwika,** gdzie otrzymała receptę na lekarstwo tak dla dziecka potrzebne. Jednakowoż mimo tego **choroba już o 24 godz. starsza, w dwa miesiące później spowodowała śmierć dziecka.**

Zaznaczam również, że dziecko moje **na organiźmie wątłem nie było skoro przetrzymało przez 3 (trzy) całe dni po 41.8 stopni gorączki.**

Tak więc, dzięki „czułej" opiece dra Förstera, straciłem dziecko.

Jotka.

Tyle słów goryczy, od zrozpaczonego ojca. Resztę czujemy się w obowiązku dodać od siebie.

Oto coraz częściej zdarzają się w Krakowskiej Kasie Chorych wypadki zlekceważenia zdrowia pacjentów, wypadki **kończące się tragicznie,** bo — **śmiercią!** Ten stan anormalny **trwać dłużej nie może!** Jeszcze jedno podobne zdarzenie, a **zbuntuje się opinja publiczna i kategorycznie wystąpi przeciwko podobnym zbrodniom! Rozpędzić** na cztery wiatry **żydów - lekarzy (których odsetek w Kasie Chorych wynosi 80 procent) niepowołanych do szczytnego obowiązku niesienia ulgi w cierpieniach ludzkości,** a opróżnione stanowiska **obsadzić ludźmi godnemi zaufania,** sumiennymi, znającymi swą powinność i w takim stopniu procentowo obsadzić lekarzami chrześcijanami jaka jest ilość ubezpieczonych chrześcijan w Kasie Chorych! **Domaga się tego całe społeczeństwo, które utrzymując własnym kosztem tę instytucję, ma w sprawie tej doniosły i decydujący głos!**

Red.

Szkoła tańców, czy gniazdo zepsucia?

KILKA SŁÓW O RZEKOMEJ KIEROWNICZCE SZKOŁY TANECZNEJ P. WACHSMANNÓWNEJ.

O dziwnej szkole tańca i rytmiki, przy Instytucie Muz. w Krakowie i o jej kierowniczce p. Wachsmannównej, pisaliśmy już onegdaj. Dziś w sprawie tej otrzymujemy dalsze uwagi, które w dosłownem brzmieniu zamieszczamy.

P. Wachsmannówna nie mając żadnych kwalifikacji ani też koncesji na prowadzenie szkoły tańca i rytmiki tanecznej potrafiła wprowadzić w błąd władze i koła rodzicielskie w ten sposób, iż **wynajęła salę** na ten cel **w Instytucie Muzycznym i na własną rękę zaczęła prowadzić takie lekcje** — bez potrzebnych świadectw i koncesji — **występując** na zewnątrz **jako kierowniczka działu tańca w Instytucie Muzycznym (?).**

Wyszkoliwszy kilka zdolniejszych panienek **wykorzystuje takowe** wypożyczając je na różne przedstawienia dla dzieci, — w Krakowie i w całym szeregu miast okolicznych, pobierając sama za takie występy sute honorarja, wyłącznie dla siebie.

W lutym nawet **urządziła poranek** w „Bagateli" dla **„Dzieci i Dorosłych"** niby — to na cel dobroczynny dla jakiegoś komitetu, — a gdy **zapytana została przez jedną z Matek Polek, dla jakiego komitetu dobroczynnego** urządza tę imprezę — dlaczego o tem niema ogłoszeń w dziennikach polskich — **nie umiała dać odpowiedzi,** kto urządza, ani wymienić ani jednego nazwiska z rzekomego komitetu. — Wartoby się dziś jeszcze zająć, **jakie to były cele dobroczynne,** — choćby ze względu na umniejszony podatek od podobnych widowisk.

P. Wachsmannówna podstępnie nakłoniła do urządzenia wyjazdu za granicę jedną z matek, uczennicy jej szkoły **dla propagandy** tańca polskiego, a przedewszystkiem **swej szkoły, nazywając się dla pięknego brzmienia „Aniutą Wera".** — Wykorzystując tę osobę w **sposób niesłychany,** — uchyla się od zwrotu choćby części kosztów bardzo poważnych. — Charakterystycznem dla poziomu moralnego tej p. Wachsmannówny są m. in. i takie sprawy, jak **fałszowania dat urodzenia w wyciągu metrykalnym, — dla uczynienia się młodszą,** — co oczywiście grubo koliduje z ustawą karną.

Zwracamy uwagę kompetentnych władz, że tego rodzaju wybryki, kwalifikują się na forum sądowe!

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.
Kwiecień.

20 Niedziela. Wielkanoc.
21 Poniedziałek Wielkanocny
22 Wtorek. Sotera m.
23 Środa. Wojciecha b.
24 Czwartek. Fidelisa
25 Piątek. Marka Ew.
26 Sobota. Kleta i Marc.

FORYTOWANIE FIRM ŻYDOWSKICH PRZEZ DYREKCJĘ TRAMWAJU.

Przed kilkunastu dniami Dyrekcja Tramwaji ogłosiła przetarg na roboty malarskie i lakiernicze w budującym się domu dla funkcjonarjuszy tramwajowych przy ul. Skrzyneckiego. Oferty złożyło szereg firm tak katolickich jakoteż i żydowskich. Zaznaczamy, że specjalnie katolickie firmy były bardzo poważne n. p. Piekarskich, Romański i Ska, „Dekoracja“ i inne.

Pomimo, że katolickie firmy były znacznie tańsze, niewiadomo z jakich powodów roboty wszystkie oddano żydom. Słyszałem w Dyrekcji zdanie że żydzi jeżdżą więcej tramwajami jak katolicy i też potrzebują żyć.

Niektóre katolickie firmy były tańsze o 2.000 zł. i dziwnem jest że Dyrekcji Tramwaju nie zależy na takiej kwocie.

I to się dzieje w Krakowie, tym sercu Polski, gdzie zdawałoby się, że są najlepsi Polacy!

„ESPLANADA“, JUŻ W ŻYDOWSKICH RĘKACH!

Niedawno temu zmarł K. Wołkowski, jeden ze współwłaścicieli „Esplanady“. Widocznie **pozostali właściciele** poczuli dziwną sympatję do żydów, skoro onegdaj **przyjęli do spółki rodzinę tałmudystów Annę i Emila Heitnerów** z ul. Krowoderskiej! Fak ten świadczy ujemnie o firmie, jaka dotychczas była „Esplanada“. **Wstyd** doprawdy, **aby chrześcijańska placówka nie mogła się ostać przed napaścią żydów!** Ubolewamy nad tym faktem i ta drogą **podajemy społeczeństwu** krakowskiemu do **wiadomości**, że „Esplanada“, jest już dziś w ręku żydów!

MISTERJUM PASYJNE odbędzie się w Wielki Czwartek 17 kwietnia 1930 roku o godzinie 6.15 wieczór w kościele św. Piotra. — Dyrygent Bolesław Wallek-Walewski. — Współudział: Chór mięszany Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, Zespół solistek prof. H. Ruszkowskiej, Chór męski „Echo Krakowskie“, art. op. L. Jaworzyńska, pp. Z. Ilnicka, J. Haładewicz, M. Korczak-Golińska — śpiew. prof. Wł. Kozłowski — skrzypce, prof. F. Macalik — wiolonczela, p. Z. Woźniak — śpiew. — Wykonane zostaną utwory Palestrini, Viadana, Chausson, Tartini, Marcello, w. XVIII. Bethovena, Wallewskiego, Szymanowskiego, Górskiego. — Dochód ze zbiórki na odnowienie prastarego, przepięknego Kościoła św. Piotra w Krakowie.

CZARNY DUNAJEC BĘDZIE „SUCHY“? Za przykładem 350 gmin, spieszy i Czarny Dunajec, który w dniach najbliższych przystąpi do plebiscytu, zmierzającego do zniesienia szynków. Usiłowania te są tembardziej godne poparcia, że miasteczko Czarny Dunajec liczące niecałe **3.000 mieszkańców posiada 10 szynków.** Wierzymy jednak, że czarnodunajczanie zwyciężą!

PRZYKŁADNY CZYN MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO. Do sądów konkursowych, mających wyznaczyć tegoroczne nagrody m. st. Warszawy — nie powołano ani jednego żyda. Magistrat zatwierdził onegdaj skład rady artystycznej na okres 3 lat, również nie powoławszy ani jednego żyda!

Fakt godny naśladowania!

NAREŚZCIE, ŻYDZI EMIGRUJA Z POLSKI. Onegdaj z dworca warszawskiego, wyjechał specjalny, bezpośredni pociąg pospieszny Warszawa—Triest z 210 pionierami i emigrantami do Palestyny. Również tym samym pociągiem wyjechała z ramienia „Jeasu“ partja 50 emigrantów żydów. udających się do Afryki Południowej. Następna partja wyjeżdża w przyszłą sobote.

Chwała Bogu, żydzi emigrują! Czy są jednak gwarancje, że ci żydzi już nigdy do Polski nie wrócą!?

Ze świata

ŚPIEWAK, KTÓRY ZARABIA 440 TYSIĘCY ZŁ. TYGODNIOWO. Najlepiej płatnym artystą na świecie jest tenor amerykański Cormack, który za występy w filmie dźwiękowym otrzymywał 50.000 dolarów tygodniowo.

POGRZEB BANDYTY, KTÓRY KOSZTOWAŁ... 20.000 DOLARÓW. Onegdaj odbył się w Nowym Jorku pogrzeb osławionego bandyty i najbogatszego przemytnika alkoholu w Ameryce Józefa Perano z iście królewską pompą. Sama trumna, w której spoczywało ciało zamordowanego przez „konkurenta“ króla przemytników kosztowała 8.000 dolarów. Przed karawanem jechało 10 samochodów przepełnionych kwiatami i wieńcami. W pogrzebie brał udział kilkutysięczny tłum. Koszta uroczystości pogrzebowych obliczają na 20.000 dolarów.

LISTONOSZ FUNDATOREM SZPITALA DLA TRĘDOWATYCH. Jeden z listonoszy londyńskich nazwiskiem Cardinal, potrafił ze skromnych swoich dochodów odłożyć 400 funtów szterlingów (17 tysięcy złotych!), które ofiarował na założenie oddziału dla trędowatych przy szpitalu w południowo-indyjskiej prowincji Manamadura. Zarząd szpitala przyjął z wdzięcznościa tę ofiarę i przystąpił zaraz do budowy odnośnego baraku dla chorych dotkniętych tą straszną chorobą.

POŻAR „ZASTRZELONY“ ARMATĄ. W Eldorado w Ameryce uderzył piorun w zbiornik, zawierający około 40 tysięcy hektolitrów nafty, który natychmiast stanął w płomieniach. Ponieważ obawiano się, aby ogień nie przerzucił się także na inne zbiorniki, musiano zbiornik u dołu przedziurawić, aby nafta spłynęła do kanału. Do tego celu użyto armaty 3-calowej. Jak się później okazało, pomysł był dobry, gdyż po spłynięciu nafty pożar został wkrótce ugaszony.

Chrześcijański Front Gospodarczy w Krakowie

URZĄDZA

W PONIEDZIAŁEK DNIA 21 KWIETNIA 1930 ROKU

o godz. 1 w południe **w Kościelnikach, przed Domem gminnym**

o godz. 4 popołudniu w **Kocmyrzowie przed Domem p. Tuchowicza**

WIEC

Z następującym porządkiem dziennym:

1). Zagajenie
2). Referat: Zadanie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego
3). Dyskusja.

O liczny udział uprasza
KOMITET.

Nie kupujmy pieczywa świątecznego u żydów.

Zbliżają się święta Wielkanocne. Odwiecznym, tradycyjnym zwyczajem zasiądziemy przy biesiadnym stole i dzielić się będziemy święconem. Nie braknie w dniu tym bab **i pulchnych „jajeczników“ różnego rodzaju strucli, a i dwa nieodzowne składniki „święconego“ — Baranek Wielkanocny i bochen chleba — znaleść się muszą na stole.**

Tydzień przedświąteczny jest jednak **dla każdej z gospodyń, okresem ciężkiej pracy i troski.** — A tego jeszcze brakuje, to niezrobione, tamto w nieporządku i t. d. i t. d. **W nawale tych gospodarskich „nieszczęść“, niema** żadna z pań **czasu zastanowić się nad tem, jak wielkim grzechem obciążą własne sumienie i radość całych świąt — kupując u żydów pieczywo, które znaleźć się ma obok Baranka Wielkanocnego na „święconym“ stole.**

Dlatego też czujemy się w obowiązku **zwrócić** wszystkim gospodyniom-**Polkom i chrześcijankom uwagę, aby tak chleba, jakoteż** i **pieczywa świątecznego, nie kupowały u żydów,** zwłaszcza w takich firmach, jak **„Ziarno“, wraz z filjami, „Piekarnia wiejska“, przy ul. Krowoderskiej, „Piekarnia Związkowa“, przy ul. Koletek i wielu innych.**

Czyż nie koliduje to z wiarą nasz aby **na tyle sklepów i piekarń chrześcijańskich kupować u żydów,** chleb, czy inne **pieczywo, które przecież ma być poświęcone przez kapłana?!**

Zastanówcie się nad tem panie gospodynie, Polki i chrześcijanki! Czas najwyższy, **abyśmy przejrzeli i zrozumieli zło, które się rodzi z naszych win i grzechów!**

Niech żydzi **wyrabiają sobie mace i niech** towar ten **sprzedają tylko swoim współwyznawcom!** My musimy przystroić stół wielkanocny nie pieczywem upieczonem plugawymi **rękami zabójców Chrystusa, ale chlebem czystym, chrześcijańskiego wyrobu!**

A wiec przypominamy i apelujemy!

Wiosna, Kostjumy i ubrania wiosenne — oto pierwsza potrzeba eleganckiego świata. Pozwolę sobie zatem zwrócić uwagę Przedstawicielkom płci pięknej, by swe kostjumy zamawiały tylko u dobrych krawców. Jakże często niestety widzi się kostjumy czy ubrania, które wywołują uśmiech politowania a czasem wręcz odrazę. Czyż nie szkoda pieniędzy na takie „kreacje“?

W epoce prostych, workowatych płaszczów, panie kupowały je gotowe, zatracając powoli ideał dobrego indywidualnego kroju. — Przy obecnej modzie dobry krój decyduje o całym efekcie. W pięknych kostjumach i ubraniach, na pozór zdawałoby się jednakowo skrojonych jest jednakże masa niuansów zależnie od dobrego smaku i upodobań krawca-artysty oraz figury modelu.

Michał Węglarski
Kraków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. R. Ruszewski — Pabjanice. Za wyrazy uznania serdecznie dziękujemy. Ze słusznych uwag Sz. Pana — skorzystamy.

WP. Z. K. — Zadarów. Celem Chrześć. Frontu Gosp. jest zgromadzenie polskiego kapitału, udzielanie pomocy, zagrożonym przez żydów, placówkom chrześcijańskim, wykupywanie warsztatów pracy, sklepów i t. p. z rąk żydowskich, oraz udzielanie indywidualnych zapomóg i pożyczek.

WP. T. A. Stormke. Z artykułu korzystamy, wiersze niestety są jeszcze słabe i do druku się nie nadają. Radzimy całem sercem poświęcić się prozie, której próbki, jak mieliśmy już sposobność skonstatować, — są zadatkiem śmiałego i rzetelnego stylu prozaicznego.

WP. „Obserwatorowi“ ze Szczakowy. Korespondencję zamieścimy w następnym numerze „Hasła Podwawelskiego“.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. Jerzy Hubicki, Kraków	2.—
WP. Michał Kapłon, Jodłowa	1.—
WP. Emeryt ze Skały	3.—
WP. Oleck, Lwów	—.50
P. T. J. K. Kraków	40.—
WP. F. Nowotny, Kraków	2.—
WP. Michał Boruta, Przemyśl	1.—
WP. N. N. Kraków	—.50

Wszystkim w wyż wymienionym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać“.

Co grają w kinach.

Kino „Apollo“

NAJWSPANIALSZYM TEATREM ŚWIETLNYM W KRAKOWIE.

Onegdaj otwarte i poświęcone zostało nowe **Kino „Apollo“**, mieszczące się **przy ul. św. Tomasza w gmachu „Hotelu Saskiego“.** Kino to, **własność p. dyr. A. Lisowskiego, mogące pomieścić z górą 700 osób, zaliczyć można** do **liczby najwspanialszych teatrów świetlnych w Polsce.** Olbrzymia, z przepychem i bogato artystycznie urządzona **sala, jest już dzisiaj placówką najwytworniejszego towarzystwa i skupia w sobie elitę** krakowskich kinomanek i kinomanów. Na otwarcie kina „Apollo“, puszczono na ekran **„kobietę na księżycu“, wspaniały film** produkcji zagranicznej, **ze względu na dekoracje, godny widzenia.**

TEATR REWJI „PANTERA“
Przebojowa rewja światеczna
„UŚMIECH KRAKOWA“
18 obrazów w wykonaniu najwybitniejszych sił warszawskich i lwowskiego „Gongu“

KINO APOLLO.
Rewja gwiazd europejskich w arcyfilmie
MANOLESKU
Brygida Helm, Dital Parlo, Iwan Mozżuchin

KINO WANDA.
Na święta najweselsza rozrywka dla wszystkich **Pat i Patachon** w omnibusie rakietowym w swym najnowszym **filmie** p. t.
ZACZAROWANY DYWAN

KINO SZTUKA.
Pierwszy film polski dźwiękowy
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
z Batycką, Delą Lipińską i Wesołowskim.

KINO UCIECHA.
Pierwsza komedja dźwiękowa, z genjalnym Busterem Keatonem
MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ

KINO CORSO.
Monstre program świąteczny
I. Dramat
KLUB CZARNEGO BILLA
II. rekordowa komedja
BAGAŻOWY NR. 13.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Angrabajtis Józef, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonali, Kraków, ul. św. Tomasza 12.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — **Wina, Wódki i Konjaki.** — Kraków. **Łobzowska 6. Tel. 2438.**

Brachel Walerjan dawniej Bialik, Fabryka wędlin, Kraków, Florjańska 51. tel. 502 Poleca dwa razy dziennie świeże wędliny.

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków ulica Sławkowska 1.

Cyankiewicz Juljan. Kraków, ul. Sławkowska 24 handel kolonialny poleca: kawy herbaty, czekolady, cukierki, wina. Codziennie świeże masło deserowe.

Droguerja J. Wilkosz, Karmelicka 14, poleca perfumy kosmetyki, wszelkie zioła lecznicze, opatrunki artykuły gospodarcze.

Dębski Adolf, Pracownia powozów i bryczek. Kraków, ul. Kalwaryjska **34.**

Drukarnia Ludwik **Gronuś i Ska,** Kraków, ul. Stolarska 6.

Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe L. Bolesław Jaworowski, Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. 4073. Budowa silników elektrycznych wszelkich napięć.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Federowicz i **Palugyay,** Hurtowny i detaliczny skład win musujących, wina mszalne, Kraków, ul. Podwale 6.

Gorzkowski Józef, jedyna katolicka Droguerja w **Dębnikach.**

Gibek Szymon, Kraków, św. **Krzyża 7.** — Poleca skóry na obuwie podeszwowe, wierzchnie, skóry do organów, ircha, prawidełka, kopyta, sznurowadła, rzemyki do szycia pasów, wyściółki, przędza i pasty do konserwowania obuwia.

Jarzębiński Eugenjusz, Kraków, ul. Kościuszki 44. — Handel towarów kolonjalnych i delikatesów.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Kapera Wojciech. Skład obuwia i śniegowców, Kraków, Sławkowska 11 i 24 Filja: św. **Tomasza 29.**

Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej, dawniej Dr. W. Miłkowskiego w Krakowie ul. Florjańska 1, poleca Przewielebnemu Duchowieństwu mszały i brewjarze po przystępnych cenach.

Krzyżański Antoni, Kraków, ul. Szpitalna 26 handel śniadankowy i skład wódek.

Łapczyński Fr. Magazyn mebli, kilimów, dywanów, materji meblowych, firanek, tkanin ludowych i t. p. ul. Straszewskiego 28 i ul. Florjańska 28.

Miodosytnia Kazimierza **Robackiego,** założona w roku 1841, poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych. Kraków, **Sławkowska 26.**

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirugicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Niepokój Stanisław, plac Słowiański. handel towarów kolonjalnych.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Parafiński Kraków, ul. Długa 36, zakład rymarsko-siodlarski istniejący 36 lat, poleca uprzęże, siodła, powozy, galanterję skórkową, przyjmuje wszelkie naprawy tanio a solidnie.

Pracownia krawiecka Michała Piwawarczyka w Krakowie, ul. Starowiślna 36. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, a mianowicie: — wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.

Reprezentacyjny sklep pod firmą „MASCOTTE", Kraków, Szewska 24. Fabryki cukrów i czekolady — Franciszek Fuchs i Synowie sp. akc. w Warszawie

STEFAN Porębski, Kraków, **RYNEK GŁ.** L. 32 poleca: torebki damskie, teki na papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe, oraz stale wielki wybór zabawek.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. Prektoraliki-Koroladki gumowe dla PT. Księży.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.

Sokół Andrzej, Zakład wyrobów nożowniczych oraz specjalne ostrzenie brzytew w Krakowie, ul. Grodzka l. 60.

Stolarski Tadeusz, Kraków, ul. Szpitalna 26 Zakład artystyczno-stolarski, wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach nader przystępnych oraz doborowego materjału.

Synowiec Albin, Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich, Kraków, Karmelicka 22. tel. 1498. Poleca doborowe wędliny.

„Szarotka" przedtem M. Dobrzyńska Restauracja Kawiarnia i Mleczarnia, Plac W. W. Świętych 10 Telefon 3328.

„Teoptyka" M. Wojnar, Zakopane Krupówki 55, Optyk-Mechanik oraz skład Pamiątek Zakopiańskich.

Tomaszkiewicz Teodor, optyk, Kraków, ul. Florjańska 30. Tel. 18-35. poleca okulary, binokle i t. p.

Tomaszkiewicz Ludwik, optyk i mechanik poleca: okulary, binokle, barometry, barografy, hygrometry, lornetki teatralne, pryzmowe Zeissa, przyrządy miernicze. Wielki wybór latarek kieszonkowych i baterji. Wykonuje się na recepty P. T. lekarzy. Kraków, Florjańska 2. Telefon 0309.

Wałkowiński J. Fabryka lin, sznurów, Kraków-Dębniki. Sklep Plac Marjacki 7.

Wawrzecki Stanisław, Ska z ogr. odp. Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Wolny Jan. Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański 2.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, telefon 1518, krawiec męski i damski.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki **Stanisław** Kraków, ul. Florjańska 15.

Zając Stefanja, Kraków, ul. Mikołajska 5. Znakomite masło desorowe zdrowe, bo z pasteryzowanej śmietanki — masło kuchenne — jaja — sery. W doborowym gatunku mąka, kasza oraz towary kolonjalne. — Prawdziwy miód pszczelny.

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

piękne i trwałe na wszelki e bielizny. — Dymki, Dreliszki' Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Ścierki, Cajgi-plastiki, - - Struks, Materją Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca.

JÓZEF JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

KONTO P. K. O. Nr. 408.455.

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście). Każdy kupujący towary w mej firmie wylosowuje nagrody w dodatku.



SZTUCZNE NOGI I RĘCE

aparaty podtrzymujące i korygujące, gorsety ortopedyczne przeciw skrzywieniu kręgosłupa

poleca:

M. L. Polaczek

W SAMBORZE Nr. 91.

(Cenniki darmo.)

MAGAZYN MÓD

MARJI GAŁDEŃSKIEJ

Przeniesiony został z ulicy Florjańskiej **na 1. piętro** Plac Marjacki l. 1. (w tym samym domu). Poleca w wielkim wyborze: najnowsze kapelusze, kwiaty balowe, welonki, kapelusze wieczorowe. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące

---

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.

HOTEL SASKI

PIECZĘCIE

KAUCZUKOWE

W PARU GODZINACH WYKONUJE

J. WALENTA

RYTOWNIK

ROK ZAŁ. 1904

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące dla P. T. Duchowieństwa a zarazem i dla osób cywilnych.

EDMUND BOBRÓWNICKI

Kraków, Rynek Gł. L. 9.

Pasaż Bielaka

Bieliznę męską, pończochy, skarpetki, krawatki, kapelusze, laski, parasole, trykotaże oraz wszelkie nowości dla Panów polecają

Jan WEJERS

i

Henryk GRODZKI

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 29.

Zakład

RYMARSKO — SIODLARSKI

IGNACY RYBKA

w Krakowie, ul. św. Marka 20.

wykonuje

wszelkie roboty rymarskie jakoteż różne uprzęże sportowe i robocze, oraz przyjmuje wszelkie reperacje galanteryjne po cenach umiarkowanych

---

NA ŚWIĘTA NA ŚWIĘTA

HANDEL TOWARÓW

KOLONJALNYCH I DELIKATESÓW

F. CHMIELOWSKI i G. KMIECIK

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 27.

Tel. Nr. 2382. Róg plant

poleca:

Konserwy jarzynowe, owoce, kawy, herbaty, kakao oryg. holend.

Ryż. czekolady, cukry, kompoty, ciastka, sery krajowe i zagraniczne, soki i wina owocowe, wędliny, sardynki, tuńczyk, łosoś, pstrągi, pasztety i t. d.

Śledzie holenderskie i do marynowania, śledzie pocztowe „Majtes".

Codziennie świeże masło i drożdże.

Owoce suszone, konserwy z jarzyn, mąki, kaszę. fasolę, groch, słoninę, smalec, i tłuszcze roślinne.

WARSZTATY SAMOCHODOWE

STANISŁAW SZYBOWICZ

KRAKÓW UL. ARJAŃSKA 1. TEL. 3477.

PRZEPROWADZA REMONTY WSZYSTKICH TYPÓW SAMOCHODÓW PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

WYKONUJE WSZELKICH WYMIARÓW ZĘBATKI (tryby) DO SAMOCHODÓW JAKOTEŻ I INNYCH MASZYN; USKUTECZNIA SZLIFOWANIE CYLINDRÓW.

Uwaga! W razie wypadków samochodowych natychmiastowa pomoc tel. 3477

MILCZANOWSKI TOMASZ

KRAKÓW, ul. MOGILSKA 19.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące, a mianowicie roboty bucików normalnych, wszelkie skrócenia ortopedyczne i wkłady płaskostopowe po cenach konkurencyjnych.

WYKWINTNE PIERNIKI MIODOWE

poleca

FABRYKA PIERNIKÓW

ANTONI ROTHE

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 20

ROK ZAŁ. 1879

Garnitury Klubowe kryte skórą lub materją wykonuje solidnie i tanio.

Józef Ziembiński

KRAKÓW

STRASZEWSKIEGO 28.

WYSTAWA

„ŁUCJA"

KRAKÓW, SUKIENNICE 29.

SALON GORSETÓW, NAPIERŚNIKÓW i BIELIZNY

Ceny Konkurencyjne.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

magazyn i pracownia robót ręcznych

„IRIS"

KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 49.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2

Wszelkie porady przy zakładaniu i komplektowaniu zespołów or kiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

LUDWIK LAZAR

POLECA

BIELSKIE PIWO

MARCOWE I PORTER

Zamówienia uskutecznia również i na prowincję.

KRAKÓW - ŁOBZÓW — TELEFON 3040.

PRACOWNIA KOWALSKA

Józefa SZOSTAKA

Wykonuje reszry samochodowe oraz reperację tychże resorów szybko i dokładnie.

KRAKOW, WIŚLISKO 10.

Pracownia Stolarska

A. Okrutniewicza

w Krakowie Podzamcze 2.

Wykonuje wszelkie roboty, artystyczno meblowe pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych.

PONCZOCHY

RĘKAWICZKI

TRYKOTARZE

Przybory do szycia

Roboty ręczne

L. JASIŃSKI

LINJA A—B.

PRACOWNIA

MALARSKO—KOŚCIELNA

„S T Y L"

KRAKÓW, RAKOWICKA L. 1.

maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkiemi monumentalnemi technikami, jak: temperą, kazeiną, kazeino-wapienno fresko-olejno i t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie GRATIS, jakoteż udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klijenta. Prospektami, fotografjami wykonanych prac, referencjami OSÓB DUCHOWNYCH, każdej chwili służy się — na żądanie przyjeżdżamy bez zwrotu kosztów podróży.

KARPIE ZATORSKIE

znane z dobroci sprzedaje stale

J. DZIDEK

KRAKÓW, UL. DŁUGA 27.

Pracownia stolarska

Władysław Stobierski i Ska

Kraków Wrocławska 75.

Telefon 1512

WYTWÓRNIA OBUWIA

ALFRED DZIK i JAN FABIN

dawniej J. DZIDEK

Kraków. ul. św. Tomasza 9.

narożnik ul. Sławkowskiej

Wykonuje obuwie męskie, damskie obuwie luksusowe do polowania oraz buty do konnej jazdy z materjałów pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych.

Dostawa szybka i punktualna.

Ostatnia nowość

Księgarnia Katolicka

M. ŁUBIEŃSKIEJ

Dawniej Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Florjańska 1.

wydała **Ks. R. Plus S J** — Kaznodziejstwo „realne" i „nierealne". Uwagi praktyczne dla kaznodziejów z francus. oryginału przełożył O. Aleksander Paulin. — Cena 1·20 zł.

Ostatnia nowość

WYROBY SKÓRKOWE — KARTY DO GRY — SZACHY — LUSTRA

poleca:

Skład papieru i galanterji

Michał SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Telefon 1744.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Jan Kozicki

Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.